N. Inw. 4902.

Dyr. J. Wyżgi 1933.
Drzwna oprawa 2 tyn.
z sk. zapełnie zniszczona
Na drugich wyklejkach
nie było żadnych za=
pisek. K.D.

1889. XII. 27.

Wybor
Osobliwszych Manuskryptow
w czasie Seymowych obrad tworzonych
przez Polakow ktorych mysl poprowadziła
Miłość Oyczyzny.

Organy.

Czyli opisanie Seymu Czteroletniego.

p: Krasickiego B. W.

Już się iako wiedzę spyzykuyą Wczasami spokoyność Wieyska życia, wolne od zgiełku zaciszę, kiedy na obowiązki Przyiacioł zgoła wiadomości burzliwego Seymu. Dziwię mię iednak niektóre Wczasa niektóre, chcesz żebym mu regularnie odpowiedział ieśli odybyć mię Wczas nieznaiąc tu kobię Karyer do czego obowiązkami powołany

powołany iestem, i iakie moie przydatności, ni do-
no iest WPanu dobrze, mimo tego chcesz WPan
wiedzieć

1mo. Co iest Seym dzisieyszy?
2do. Co obiecuie Narodowi dobrego?
3tio Naczym się zakończy.

Że tak dla mnie dosyć dzikie pytania, a iednak
WPan czynisz trzy inne, ieszcze trudnieysze, nie-
dy chcesz, abym Ci oznaymił o Postach, z których
iedni krwi związkiem, drudzy Przyiaźnią, inni wzbu-
dzeniem ciekawości WPana interessuią; chcesz wie-

dzieć

wiedzieć Ich zdania ktoréy z nich ig Satyroci i
ktéy ktory iest na czasu potrzeby. Czyni zdanie:
ale za ig ostatnig Wczana nowstyg ta mig powo-
wadzi na roczątek bom nieuiedział zrgd mam
zaczgc.

Teraz uiedzieć co ig dzisiay zarządzono. Nam
Ja ci Panowie Oyczem że ti ig Organu
Dzie każdy klaniz tkniyti ig powinność czyni
Organisty zaś na nich teraz Luchaim.
Wiedy mysliego dzig na nadzieig radzie
nali kuie Duma z zemsig za ucie ugi.

W sawny

W samych początkach znajdował on wiele trudności w graniu na tych Organach, które ujrzał przeszłego Dyrygowanie Organisty wiele głosów nie tłumionych, i Flecikiem lutowanych miały, umiał ich on zaczynie obrócić nowy a widzą Organ zepsuty,

Bijąc zwolna w klawisze rozszedł z nuzlą rantem Duety tylko kuczały, on śpiewał Dyszkantem I wszystkim się podobał nie temu że wzruszył ale że jednych przeważił, a drugich zagłuszył Przyzwyczajonym do szumu i odmiany wszystkim się to mocno podobało. ////

„mocno" podobało, w tym znowu nowa Scena zabawiła Serwszechnoś:

Chcąc nowe zrobić CUD nuż ktoś stary Rasem
Ale że Nam niewszystkie podoba się czasem
Żarna Wszyscy wołali: Nowy śpiewa mi ij
Stawego wygwiżdał i z chóru zyczili.

Spodziewać się iednak, nietrzeba po oboiczności
uważaiąc że kożdy tey nowości przyczyńie a Stary
Organista ij wzoci gdyż Pieśńa żałosztyana
i niewiele Luboi na za sobą lubo drugi nieuał
całą na za sobą ciągnie. ——

Koz

Otoż i odpowiedź na pierwszy Punkt Wrdana, nie-
zdziwuy się, żem mu tym odpowiedział podobieństwem
a przypomniey sobie iak w młodszym wieku moim
miałem wielką satysfakcyą grywać czasem na Or-
ganach Naszey Ewaki Salve Regina.

Na punkt drugi, co Vam ten sługa obiecuie to
iuż odpowiedź, dotąd niewiedzą rzekł, do
których to należy, a Wrdan sługa Boży ze mnie.
Co zaś mi pisał to rozkazu szlacheckiego
Jak iuż za chwilą z pokłonieniem uniżonym.

Porowa [illegible]

Powolna dziękczynienia moia Twoiey woli

Ktoś co myśli, niszcz Tibi soli.

Tym się związał do związku konfederacyi, ten
stanął iednomyślnie bo do tego iednych nikt
Oyczyzny drugich zysku prywatnego związek
nikt nie. Na czele obr. Prawimy kto iest? wiesz
Jan Zamoyski:

Niewiasty uklękły orzeczny i rozumny
[illegible]
Przyiaciel Tronu i Jego powagi.
Lecz ten z Narodem niema w Nim wzgl wagi
z oczu nam

Doczekał się tey cechy na swoiey Siwiźnie,
że Wola Jwem zamiąc wiernym iest Cyczyźnie.
Z tąd ego Ty znawż sobie a Ja sędzic niemnie
Macierz Staby w wyrazach tym go wyda Twiernie.
Natura go swoiemi obdynata Dary;
W szystko zyskał u Oyczyźnie owoc iednej wiary.
Jeden w szystkich talentow bez cież z nich niestety.
Z uma rozsądek Niewieści i mściwość Kobiety.
Wymowy ma nayszczęśliwszą na swiecie, serce dobre
bez zbyt słabe, Rozum mocny z uszy nayst:

nayspeszą, przytomność nieżmierną, samąć wiesną
Dowcip złośliwy często mierzi codzienne tańsze, które
w płynney Jego wymowie mają rozkosz słuchaią, a
ostrych zdanie tym iest trudniejsze, im cięższey po-
winne bydź słuchanym.

Pierwsza Materyą było Seymu rozpoczęcie
Królowych i odtego zaczęto.

Z pierwszych czynności Nadzieia dość dobra
Co dla Polski Duszczyzny Talerza.
Gdy nieprzyiacielowi dla Oyczyzny lewem
Stanie Zołnierza wolnym stałe głosem.

Pierwszy

Pierwszy w Solszach ten nieramięty uczynił
że stotysięczne sobie uchwalono Woysko i edno my-
ym głosem nie coż złego ony nie mogli zatym
myśleć o sposobach wystawienia, zaniechania, i
prowadzenia onego, ale o tak nayprędszym wienie
onego.

Ktoś zagrzam Nasi Rycerze
Lecz to wszystko maiąc na Sąmierze
Woyny zabrany odbierasi,
Alianse zawierasi,

Rzgo w bez rządzie odmieniali,
Gdzieś tam komuś pomagali;
I tam sobie poczynali.—
Ufni liczbą byli mieli
Jakby stojących już mieli
Sto tysięcy Woyska w polu
W brateł Rusi, lub Podolu.

Zaraz zimna za nastąpiła, przy nominiały
gorącym Drawodawcom że gore Woysko w porte
wyiść niemoże a tak zaraz myślec o zi

o rownie ubioru; chor Dotąd ubrau ieszcze szego nie-
maią: uchwalili tedy w Woysku głow golenie, gdyż
wyli zaraz od Scirii, nieustawicznie byli zarow ze fan
Woysko.

Gdy mnie tą ze Stroiem oswiecą; i z wąsy.
Stowy Im pogolono, i Dano Kontuszę.
Ktoregoś widziała na Turecie, człeka bez wąsow
z czego się wyi Stuszie dowolnie Sądu.

Odpowiedz mi na to:
Co maią wspolne z Sercem Polskiem Zawsary?
czy Człowiek z Stroiem Kładzie lub zwierza pozywany

Niemowię

Memorię bym przydał Woyt mego Mcwodu
ale ony w tym przykazania i na to dowodu,
że żołnierz więcey ukrzywdzon robi człeka milszym.
Przynaymniey klos mi rzecze że na zimno brwalym.
Mała to iest przyczyna, nie tego nam trzeba,
Lecz mniey stroiy odziany ale więcey chleba
Wielkie zdaie Pudery z Woyt, lecz głowy niegolić
Nie dali Lekarzom nie biały na czasy pozwolić
Dać mu więcey Lemingu, nie mieszczyć mu prawy,
Nie kontuzye li bo lecz Żołnierze tamy.

Przeczytym

Prędzej bym zniewieściał za dnia wczoraj,
Zy się cały Cyrkiny u was stan ogoli
Każdy naród ma własny lub szczególne zwy-
czaje. Wy tylko swój zwyczaj dla jedynego Boga.

Utrzymałbym stałość i prawdziwym dla Na-
rodu razwet każe się, gdyby nawet i wszelkiego
i wszystkiego był kosztował oby życiem zaco-
wać tam.

Niechby Cyrkiny cała
Obrócona się Bóstwa wdziała

ale

Ale niezaś Perskie Pany
Dyamentu lub Atłasy
Bez Złota Kraiowey Wełny
Wtenczas to mienią zupełny
Y Kray cały uszczęśliwi
I wszelkor usprawiedliwi.
Lecz kiedy złyta tamci
Na Kontusze lub na Frandzle
Kiedy Na Sukmane Przychodzie
Jak dziś dzień tego wygodnie.

(Z uży[illegible])

Cż więc Narcē na tym zyska,
Zbytek cego dziś mięska
Na samey Sukni Odmianie
I Kontusz ubrany zostanie.
A tak odmienną koleią
Wiedz Polacy zaleią
Drzwi wszystkę Chandorary,
Zuzmie Parchali z Tatary.

Lecz nadto się zastrzegam w Morale zapomnianą
Sprawę, że to maluczkie ciało, które iest samego
Pisania, znaczy zbo iest nieskończone w pisaniu,
a zwłaszcza [illegible]

a zwłaszcza gdy wpadnę na drogę Moralia, lecz
to nieszkodzi:

Długie są nàm teraz wieczory
Mało dość czasu do czytania
Ja zaś dziwaczę wcale chory
Siedzę w komorze siwania.

Niechże tedy już Wojsko i Cywilność chodzi jak
chce, ja go wszakże nie będę, wszak czy ubrane
czyli nieubrane, temu wierzchu zimno nie
będzie, bo zacobno kwiatem zimowe w kamfinie
ci zimni, wcale tego powiadają że wzaz papier
wiatr

wiatr nieprzewieje, żyby nawet i przez Lato tam
zostać miało, to Namiotow rozwiązowac nie bę-
dzie, Ja w innej Materyi pisze Daley.

Do Nauczenia i ogolenia biednego Woyska
rozsądz mysleć, dać mu rządzić żydzie

A żyto nadzieja myśleć mozesz Wrogom wiedzieć
Że nie jest zaraz taką siłą komu w Rząd wnijdzą.
Niedaleko w dobrym Kroku sam Nayeć biada rządzić
Nie zrobić taką władzą co niemiała zbłądzić
A Ty myślał rzecz taką ustawnowac nową
Żywioł Rozmaity niedający Woyskowa.

Tuż

Już miało być [illegible] z tą dziwną rzeczą,
Tamto było niedobre a to niedorzeczny
A nieraz [illegible] w tym układzie nowym
Tamten bałwan, ten z Litwa ten zaś [illegible]

Ale mi nate nteś odpowie:

Cóż władza otrzyma za rząd na wzniosły
Każdemu silna narodu berdzo za złość ujęta
Stwarza [illegible] bo pokoju stanu,
Idzie bez względu osoby za ważnością rządu,
Na majątku i życiu może być karany.

Tak więc [illegible]

Jak więc Pana oczyszczony a już zdrowy z tego

Trauda że mało, mniey jednak dobrego.

Ktoż mnie Wam wiadomie chorą woltę

naszym to Niższe Komorowania zbiegło. Między

Wam na mnie obszerniejszego pisania: wszyscy

mu lepiey Dyarusz każdey Jesieni nie-

uczynią pisany przez tam ij Wam wszyst-

kiego dostatecznie donieść, o wszystkim uwiado-

mić i na wszystkim się rozpisać, ale się nie-

obawiam iż nieiakim nadmiarem, czemu winienem nam-

nie uczynić w mnie na pytanie Wam

Opowiedzieć

odpowiedział, że to jest nayprudniejsze co nam
ten Seym obiecuie.

Król Pruski, mowę utrzymuie Patryotow Statyczi
cali widać, że z Stron Króla Pruskiego, niewiem
zaś dotąd, czy w Wolnym Nawodzie Patryotyzm
przez tego zagrzewanym będzie nowinien, i czyli
to czy wiarą nim może [illegible] gdy Pruskie:
nam że to na Nasze szpize, Dey [illegible]

uż też długo w cierpieniu czekamy tey chwili.
Gdy nam Słońce zabłyśnie i złe się przesili.

[illegible] ci tylko mazyłam
Deffinicyą:

Definicya: ieſt to ſłow Prozżliwoſc

Nowią rzeczy ze wſzechmiary
Niechce zyſku ale chwały.
Ił widzą: Oka białego
Nadto z Pierza obdartego
Oſtawuie swe ſtarania
Do ſwéy Dziwnéy odzyſkania
Z rannikiem iednak natyſku
By biały zoſtał woſkatym

Nieuiem czy to prawda lub nie żeby ieden
miał takie pioro iak żadnego a z wełny trzymam

Trzymam się zdania Xcia Radziwiłła Wdy Orsz.

Kiedy Ktoś ręki łaki z łez nadały
I wino z wód czarnych być mu miało białe
Krzyżowy Orzeł o jednej Głowie
Za z Radziwiłłem to trzymam przy Rowie:
Kiedy nowiecznie nam będą dawać
I od Kwiedzenia stało nazad,
Lepiey ie[illegible] Kiedy Maią Panowie,
Niech Maią Orzeł o jednej Głowie.

Ja mam Wdom i moy Woiewodzie, co Nam
Ten Xcia obiecuie. O[illegible]ie pytanie iego nayprzod:

niepiąc

nay trudniejsze i nayciekawsze, na czym się ten sejm zakończy.

Lecz też Mości Panie
Bytaf o moie zdanie
Jak znam tak umiem
Odpowiem Mu co rozumiem
Potrzeba ieszcze czekać z prokacyie
Jaki obiecał możem konieć woynie
Jak wszystkie stroiny zakończą Szwedy
Lub co nayprędzie zrobią z Turkami
W ten czas Mościwie wtenczas to wtedy
Wiedzieć będziemy co się stanie z Nami.

A tak

Atak gdy Turek Woym Moskwie zaprawi
gdy Cesarz Belgrad zyskawszy Nadzieię odbawi
gdy Szwed od Narwy czegoś nienapędzie
Inflanta Inflant w stanie dać nieżądzie
gdy żadnej Nadzieie co Ich dzisiey zwodzą
Nie ię zdaie, że Pokoy zwodą swe nadgrodzą

Bóg Boże - autorem tych wnio sków i Dayca Boże
iż one były ratuszne, lecz do tych czas wiele do
prawdy podobne.

Może też mużna to wszystko robi
Może i źle dzisieysze na dobre mużnobi

A odczegoż

A od czegoż nadzieja? od czegoż rada.
Gdyby tylko była zgoda, wszystko się nam dało,
Wszystko mamy a w samey brakuie nam zgody.
O potrzebie związania, i w kłótni upadku
Drożne są nauczenia, że się dzielą Mamy!
Jak się dzielić niemają gdy się dzielem sami!

Otoż i na trzecie zapytanie masz WMść
odpowiedź: na trzy drugie rzeczy ieszcze, więcey
mi potrzeba czasu nato co mam wiedzieć i czym
mam pisać niż nato com iuż napisał. Napiszę
ci wszakże iuż z tą wolnością z iaką może znay

dziewz

znaydziesz i w tym moie zdanie dziś ale. Mam
Wesan zdania dzielić. Ja nie prawiedliwy, winien
ni fałszywe: Zawiny to wszystko mojey niewiado-
mości a namiętny ji to co piszę, tylko tylko.
Do zdrowia.

Zgacki

Zagadki

W czasie tegoż 12-letniego Seymu wyszłe

II.

Rozum mocny czyste zdanie
Za Oyczyznie zaufanie
Chciaż Polski Nar. od Serca
Nasz e, mnie za Wolna

Polski Mad N Lit.

2.

2.

Rublami swoi ma napchany
Minister przedajnaci znany,
Swoy ogranicza z Mowiaz zgrzednie
I sam się zaprzedał w Grodnie

Gurowski
Mad: w Lato

3.

Co ten oszukać się niedał
Przed Seymem z Lwów się wyprzedał,
Aby Sedatkow nieplacił,
I teraz się Prosakow zbogacił.

Raczyński
Mad. N. Woźn.

4.

w Litwa Szkole chowany
Minister Panie Kochany.
Mowi

Mówił że był niedyś żarliwiem,
Całiły go zwały Dziarzwiem.

Dziewoński
P. M. L.

5.

Nieraźwo na rostaju
Na małe Butawy
Amant nieustanny
Lecz zawsze do Panny

Tyszkiewicz
H. 8 L.

6.

Jak Bolko dżurga morc Boga
Senator zląkł się bałoga
Do Berła z pytaniem wysyła
Jak się z Ulza w tym Mocu modlił

Szydłowski
Kan. Krak.

Rec.

7.

Rogi na głowie nosi
Do koła na obiad prosi.
Włosy już ma siwe
Semper affirmatjve.

Aleksandrowicz.

8.

– twarzy blady, oczy czerwone
Entuzjazmu wielkiego strony
Bale bale, sam nie/kaize
Na poddaszu tylko płacze.

Wże Forma.

9.

O Ojczyźnie zawsze gada
A w mieszkaniu cnotą w sercu zdrada
Obok siedzi tuż przy Tronie
Fiolet chodzi w Kubronie.

Mafalski.
B. W.

10.

Więcey czytał niźli myśli
Chłopom swym wolność wyśli
Wiele wzegrał, cicho gada,
Niema koni chce ma stada.

Chorąstowicz.
Kanc. W. Lit.

11.

Przy chrześcianym Mosie gospodarz i Pany
Za cuie Francą wzięte Litwany,
Ten za Króla między Kapitanem
Zaw ieie ostatnim z rzędu Kasztelanem.

Jezierski
K. Litewski

Inaczey

Za cudzym z onu rządy Krola stanie
I w Sejmie Jego czynności cnie

Chor

Choć z mroku życie głupie rzeczy mami
Lecz ich tu wyśmiany on tego nie czuje. } Jemu.

12.

Zgadzamy się, że z taką taktyką
Co mami temi dla szczęścia Swe życie: } Fominki.
Bracia Xięże, Pszczoł, Patryota
Za dzieci uważa Pań, niecnota.

13.

Gorliwością zapalony;
Rozumem, co rozwodzony.
W każdej mierze krew wylewa
Za Cara tron i rodzinę
W każdej życie chce utracić
Lecz długów niemyśli płacić. } Xże Bonifacy. Mad. M. Fio.

14.

Starostwo wielkie w Senacie nasiada
Bliska Ordynaty w Teatrze siada.
Jury iak Sołtys lubi kochanie,
I Kalchasson dare urzędowanie.

Pietrow
Kr: Jmyd:

15.

Hetmanem władał na Ukrainie,
Turcy Brem szarugą chrynie
Naiętek z różnych stron zbierał
Ziemia nie chytrze otwierał.

Sieniński.
Syda nasiad:

16.

Żadnéy co to za Pani
Co cały Świat był na niéy!

X. D. U. W.

17.

Ten co gruby cały Jasa
Lewsze tańce Prymasa
Przyiedzie bez cudzey cnoty
Nosił mnie Fałdziuchy

Ruskiej
P. Jak.

Inaczey

Podle naszynie, najęta Dusza,
Bez charakteru bez czucia i cnoty
Jak go nakręcą tak się porusza
Wszeciez to ma być wzór Patryoty.

Tenże.

18.

Apostoł królewskiey wiary,
Ewangelian gada ten miary
Mow. szanuc do ubia
a otto w Domu Jego chucha.

Jaworski
K. Hetmański

19.

19.

Mowią za Polską ma Duszo
Nowy goli przebiera w kontuszo
Prawie aż trawę zapasa
Chce aby dla niey razem z nią szala

Ktoś Adamowa

Inaczey

Żona niegodna, Matka zła tatka
We wszystkim zniewna, lecz w zawiśćie jednaka
A chlubną wyżbana postać Patryotki
Drapie Oyczyznę przez swe ięzyki plotki.

Taż sama

20.

Prawa to Pana Aleksa
Mądrość na złe obrócona,

Ciało nay wyższy w Turcie,
Dusza w czerni, ciało w Fiolecie.
} Kossakowski Biskup Inf.

Znaczy

Biskup wszystkiemu Mowca zabawiny,
Kurtyzan wyborny, gracz w Wiśka sławny.
Intrygant zręczny, rodzaju cnotą,
Krola i Mowo oddał za złoto.
} Jenza.

21.

Ciężar Patriotyzmu i cnoty
Z turnusu z portiwey cchoty
Ciągła co mię kolano
Co Kurtę mam kazano.
} Dmochowski Ed. nauczon

22.

22.

Jest to gadka a nie bayka.
Słuchaj człowiecze gdyby czasu
Z chwile myśli jednej żale
Bez jednej cię wiązie.

Malachowski
Mad: Jes. Kod:

23.

Zdatnie go na tron nie kla
Lubelniego ma w nim Pana
Prawor Pieron ton ma miły
Niechaj Dań czuć swojey siły.

Xc Adam Zad:
Genesis 2: 8:

Inaczey

Uprzejmy; luby, na pozor grzeczny
Nie jeden dozna tam, jest niebezpieczny.

Jenze.

24.

24.

Matka Ojczyzny iedyna,
Kazia ma syna,
Parce mo/kaz, krola taie
W ten czas, gdy iey nic niedaie.

Ziemia Sanieżna

25.

Nie dziś szczodliwego Bolka,
Dziś wtey tuszy widziem a/ka
Mi=ly/ki; gdzie/ki wstaie brodzi
Wroc za sławnym Chełmskim rodzi.

Ziemia Chełmska
Pojęt Wołkowyski

27.

Mina z Bolsna Kozicka
Namila go Kowel Brama,
Rzku Kielich, u Kolaci woda.
Nieuiem iz za Bolkiota.

Brama Kowelska
Kielich

W Polskim Narodzie
Jedno słowo będzie.
Straciłem na tym nie tacy
Stracę jedno słowo zgrzeszy. /x/

Xże Stanisław Jovia
S: N: L:

/x/ Obaw niezy w Salwach wiersz, pod tytułem odpowiedz na zgrzeszy.

Jeniec

Na rozum grzeczny ale w kierei dumny,
Twarz koloru blaskiem zastępiony,
Chodzi ubiorem nie radto rozumny,
Bredzi niedawno zgrzyżonemi tony
Rybbr nieznany w tey no tuze Pana
Zabrniebło z Matta Kastellana.

Jeniec

29.

Stupiego Syna vpledzi
Do Pekla zgoła chodzi
Ze zyć złow Panu swoiego
Wszystkiego się wszak nie wzdrygał.

Matacheusz
Kapuś ii: K.

30.

W Stambule vżyła Wieża
Zrecała tu co Kamienia
Nawałnica smazneg[o] Ciała
Winy Mozowskie zmazała.

Hiltima
Ostima

31.

Mi[ę]dzi Lud
Zimny cak Lod.
Z Brystantem chodzi,
Niepomaga ani szkodzi

Zginski
Ilma

32.

32.

Twarz niewzyienna rozłał Absyma
Pytałi Rożanu żywa Domowi
Z tym Imieniu wyście trzyma
Że ię z dan Narewni wzyna Orulakowi
Tam wszyli, im żaden dać że bez wzstania
Niemylęc zgadniesz! Panie kochaniu.

33.

W Krawbie siedzi i Senacie
Kaddy będzie z wyższey płacie
Zoz na Rożu Rożek
Przydomek Wu Daig Rożek

34.

34.

Ten się zasłużył i wsławił
Że Ojczyznę z Turka zbawił.
Narodzeni Wawrzyniowi zato
I Ministrowską Sukcesją.

Patruiz

35.

Zawsze chodzi w Kolecie
Nie o mowi to się gniecie
Dwakroć nie tuż
Mało mówi, wiele pluje
Różaną maiąc władzę swoją Cnotliwą
A dobrau umiejętność tak Chłopcom.

Tenże Gennuz
Pedrael Ed.

35.

Pieśń na Matkę
Maią go za Babę,
Łażą w Ręku nań,
I na użęp prań.

Mniszech
Mad: W. K:

37.

Ten się tłomaczy dobrze
Nieszkodzie i nieodrze
Nimi nie w Pyski bije,
Nie idzie o Tę rzecz.

Rzewuski
Pisarz Dalm.

38.

W każdym głosie ślązk się lubi
Siedmią Synami się chlubi
Ten Kot pieśń Kobyłę może
Skoro mu wilk dopomoże.

Czapowski
Kaz: Wojn:

39.

39.

Niech się nato nikt nie trwoży
Że w Senacie Podkomorzy.
Przy Łasce nie umiał gadać
Służał mu król tu zasiadać.

Gadowski
Wł. Łęczyc.

40.

Jeden trud zgodzi Mieszczany.
Drugi na Posła wybrany
Trzeci na Dyecyzyą wzdycha
Czwarte Iey [illegible] z Wielicka.

Małachowski
Wda Mazo.

41.

Ten Minister u Maj rządki
Co Dukaty wzięł od Matki

By natym był czynny leymie,
Lecz gdy mu niezło wywszymie
Wlazł mu w gardło Nuncyusz
I powiedał Do Podhorzec.

Vzewrzi
A: S: n:

42.

Pożyemny słowy zdoli Perusa,
A Lasota a Pan Kary Nuncyusa
Wzywcy sy Konig chociaż niemka
Zo sy bździnami wkoło otacza.

Juvenalii
M: W:

43.

Jemuż nad niego w świecie
Jak bestyo bydzi, plecie, Nudnosc

Widnosć bierze ale go Tucha
Architect bez Ucha.

Nie spotwierdzi się
chwyty i Słońce Brzeszczy.

44.

Młody z Roku w młodzy z Zdania
Wzrodzie przyczy. Wagania,
Wojewodzi Narodowy Zostal
Ze wodzien wrzaly Wiek zostal.

Sielicki
Powet Sieradz

45.

Wadby lepiey swą sztukę
Gdyby miał Nauke
Lecz tego płochy w Zdaniu
I caly w kochaniu.

46.

46.

Abdank w Karbie, groch w Nazimiu
Za pieniądze kraśnie w żytnie.
Patrzaj nad to cudów wiele
Wielkie Pana Boga dzieła.

Cyrulicy
ś. Bejsi.

47.

W rozrzedzeniu obyczaiu.
Lud ma wiele nadziei miary
Z nowy zdarzeń wielka zmiana
Lecz ich tylko połowa.

Cudki
za Nowych.

48.

Dla kraiu nader smutny, dla dworu rozmaity
Na oko Patryota, serca Polski cały
Na niedawne mężnioty lecz te cni niestety
Niewdzięczni dla tych co nam wdzięczne dzieci

Rybki
ś. Piotr

Domienie.

Jestem teraz w odbieraniu życzeń
Wszystkich naszych Kandydatów Szlachty i Kunsztowców.
Jeżeli chcecie mieć Boga rozłożystawy
To Dzielo modlitewnie się ciekawych zabawy.
Przyjaciół Publicznych! życz mi w tym wytrwania
Do czego miłość moich życzeń mię skłania.
Ja zaś w tenczas skutecznie rozchlubię się prawy.
Gdy się z wstydu choć jeden pokaże Ladaco.

Fin

Paw

w Dobrej Pani Podlaskiego

p: Krasickiego B: W:

Znam ja w kraju Pana Podlaskiego stawy
Znane Pogrzeby, Drutia przedziwney zyznami
Znane Łąki, Lasy,
Gdzie Wiosenne czasy
Wiatr cudnego ze Lasic Zielonym milczenia
Ptak ok Ptaszki w Stawie bzmią na przemian nienia
Łąg

Mają swe Rządy, mają swą władzę zwierzchniczą
Którey wszyscy poddani winni hołdowniczą.
I zacoż by niemieć
albo to wszystko wzięli
Ludzie prawowierni do Rządów?
Niesłuchaią Ia tych, mrzących dów.

Oyciec Słowa Woiestwa, Jemu wszystkie Ptaki
Powinny posłuszeństwo Iedności, i Znaki
Owamo Iastrzębie
Miłe Gołębie
I czyżyn

I Czyżyki,

I Słowiki,

Wrony, Kawki, Jaskółki, Jaskułki, i Gile

Panne Skowronki, Szczygły co śpiewają mile,

I piękne Pawie

I Żórawie,

I czarne Kruki.

Głupie wieńki,

Sowy, Wrony, Berciany, wszyscy bez ogrodu

Wróble, Wrzenadle, Dzięcioły, Sroki, Kosy Dudki.

Wszyscy

Widzę, że się z rozdaniem Boga nie można
[illegible] bo z tych wszystkich złości można
[illegible] [illegible], nie rozumiem
Jakie są Państwa stany.

Długo nie wszystko dobrze, w przeciwnym rozrządzeniu
[illegible] [illegible] Ono Pokoiu wątku
Do w naszym Państwie trwają się rozruchy,
Znaczą się wszędzie niespokojne Duchy.

Mój Boże.

Gdzy na świecie zawsze się dobrze niemoże.

O cała

O ciáu to prawdziwa
Na złych nigdzie niezbywa.

Rad wyżny w Kowalowe Pióra ozdobiony
Jak to swoią piękności zostat naruszony
Że małe Ptá powagę szanował,
I zwierzchności wszędzie wilował.

Koóla niesłuchał
I szumnie dmuchał,

Znaczny można był to wymowić takowy
Ciáu, y dyby Ozeł był dziki surowy.

Gdyby

Gdyby był Tyranem

Swoim Poddanym.

Nie był on zawsze łaskawym Panem,
Jaby to z Mieszkańcy Niemiejącemi
Z Dobrym swoim Królem nierządzącemi.
Który Król będzie swey Ojczyźnie żądny
Który za swoie prace złe płatny?
Lecz iuż mi żale uchodzą
I do Pawiaka wracam:
Śmiano się nato zuchwalstwo rożne
Tańcuią gonzo na krwi bezbożne,

Prawdę powiem śmiele
Prawdy Przyjaciele!

Uznaię Łaskawość, czci Sługa Boża
Dla, kędy za Boga dany iest od Boga.
Zatrzyby, Wrony, Oczy uznaynie czy błędzę,
czyli źle sądzę?

Iż Pan wam wszystko czyni,
I bardzo w tym przewini

Miarzał Krokodyl z drugiemi się Ptaki
Jak mu się Mózg przewrócił.

co

I co przedtym był miły grzeczny,
Sobie z nadyi, uprzejmy.
Już go za te rzeczy nie lubił,
Ale nie myślał żeby go zgubił.
Cóż mu to szkodziło że Paw mężny, dumny
Jak się pokazał nierozumny,
A przotym czyż go gniew Pański
Tronu pozbawi?

Chęć on miał wiek władzy, lecz dobry ku rządzy
Nie lubił go zdawał, czekał cierpliwie rozwagy
Aż się

Azaliż przecie swe błędy porzuci
I do swych kiedy obowiązków wróci,
Miast swych Praw przeciwników
Miast też niektórych stworników
Na cnota [illegible] Majestatu,
[illegible] wyty[illegible] na [illegible]ćmy niewszyscy Anioły.
[illegible] niebyć swą wiarę prawą
Zrobił baśń sławną;
Słoka wielomówna co po świecie
Bayki plecie,
Rozsiała

Rozsiała chęć coś zyskać, czy też się pochlubić
z Przyiaźni, ze zamysłu Oszest Pawia zgubić
że nam najaczał Łoża i Stoła,
Przestraszony Pan o ratunek woła,
Choć się Rozgni z tego smieli
I za czystą baykę mieli.—
Zazgrzbiet iako bywa między Ludźmi wtasnie
Uwierzył w tami bawnie.
Chęć Sąd, rozum Panom, i kiedy uwierzył
Z bliźnimi się Ludzkiem zarazmierzył.

Niewiedzieć

Niewiedzieć iakiż prawo ten związek dawszy?
Z nim na wodzie i lesie skakszy?
Cały świat nad tym śmiał
Że się Jagiełek z Dudkiem połamał?
Ale on na to tym mniey niezważał,
Że z tatarzym krwawym łbem nażał,
Do kogo namiętność zaszła,
Jaki niezrobi nayszpetnij.
Wiedzą się sami zwadzić, zmażać
Aby swego dokazać.

Cóż

Coż rzetym ' oto liczne wzywotano Sędzy
Aby wkromić w Piastwie takowe nieżądy
Argus stoicki zasiada,
Przy niem Sędziów gromada,
Piastrzowie znani Bociany.
Cały Areonak Debrany
I wole - szczotliwe były za Patrony;
Sędzi z tey drudzy z tamtey gadaią strony.
Jadły, piły, spały
A wstawszy znowu swiergotały,

Pięknie gładko lecz trudno tam prawdę wymacać,
Gdzie się zacznie wykrętnie wymowa obracać.
Sędziowie pilnie słuchali
Aby sprawiedliwy wyrok dali.

Długie czyli zamysły dłuższe lecz szkody
Bo ich uwolnić? lub ich przystąpić do kary?
Gdzie niewidać kto zdradzon, kto zdrayca
Kto niewinny a kto winowayca,

Aż też nakoniec wszelie
Porazała się Prawda nad fałsz.

Wydał

Wyszedł Pokój z notwarzy, wyszedł i Hos razem,
Wziął nie tęgi świadectw za żywych żołazan.
Chciał Pokój że go nie do takich rzeczy
Trzyma Otec bez boku Panskie miał na nie
że i Hos był niewinny rzecz to dowodzi
że Pokój nie omylił się Pawiona wkodzi
I Pan tygodzi gdy słucha Hosa tak czy inni
Po długich naradzeniach nasz Argument stoi
Stoi że jest tak jest Pawieck dawna
Prawda czy dziś czy jutro będzie sławna.

Jak Ludek podwrót głową a zaw kos o całą

Stół wyszedł z honorem, Jaworek się małą

Pod łam się swoim pożytkiem chwydzi

I mocno się wstydzi,

Że z Bażtarć zatargów łaźń narobi czyta

Z tej Bayki czytelta.

Koniec

Kiedy

Pieśń

Kiedy wszystko zdradzieje
Kiedy nieufność, niezgody,
Zniszczywszy wszystkie Nadzieje
Zostawią rzeczy tak wprzody,
W smutnym Lotów Naszych względzie
Niech przynaymniey wolno będzie,
Kiedy iuż Prawda niemila nikomu
Siedzącemu cicho w domu

Przed

Przeto kochanemi w mey Pracy

Pewnie[illegible] Prawo[illegible] roc Bayki, nie Stany.

Ogrodnik iedeń rozsądny

Pracowity i porządny,

Postarał się o Ogrod nieciekawy

Lecz z Rzeczy zawsze okryty

Ale ten, by mógł Ogrodem nazwanym

Lecz czas swoi, nieużyty,

A bardzo, wiele przeszkód Ogrodnicy

Co się w tym Sadzie rządzi

Jak go wrodze opuszcza

Że już nie poznał iedney Ulicy.

Same

Same chwasty i rośliny

Pomiędzy niemi gadziny,

Kurateye nieuprzątane

Drzewa wszędy nielamane

Owoców z nieznego w nadzór Owoców sadu

Zwobit Puszcze bez sprawy i ładu.

Jak więc rzeczy opuszczone

W gruncie nowemu dostały się Panu.

Chciał ie przez prace tozone

Do dawnego wzywień stanu:

Plantę więc nową, nowe Dnie uczył

Sutan Ulice naznaczył

Za ey

Daley Inwenta zasoży

Drzewom Owoc noszącym

Tilay Lipom woniq tchnącym

Właściwe mieysca wyznaczył.

Wszystkie Natury dzieie

Wszystkiego szczęścia nowiną

Zaraz na samym początku

Nieznanych wszędy doznanie.

Kto rzeczy ważnej chce się podeymować

Niech się w swoim Dziele

Złości musi przeszkód wiele

I z zazdrością się potykać.

Jen ta spotkał ogrodnika
Zaledwie nierozum dla użytku
I więcej użytku wagnąc niż zalety
Winet utajone kwiaty
Ziemię, która się zaczęła prostować
Gdy się wkoło i toczyć, i prowadzić
A chęć wzwód z sobą niezgodne
Chęć rucia i wywracania
Łączyła plemie odwodne
I nie z końca zdrowia
Co pierwiey na siebie przykały
Dziś się czule całowały.

Darowanie

Zaremnie Ogrodnik smutny
Przekładał Im raz otrutny
Który robacie Jego zadawał
Który wcale niesłuchały.

" Przeboy ustrzymaycie się prosze
Od tego ryciá stonu
" Jakież wtym maie rozkosze
Pan Bóg Wam nawet nieużyczył użytku,
" Slepe, prawdziwie nieumarłe
" Czego chcecie, co robicie. "
Próżne gadanie, rodzaj zapytzonu
Oczy we wszystkie strony.

Cu...

Owszem do siebie tam Kwoty mowili

" Dysmy tylko przeszkodzili

" Żeby przed Zimą nic się niezrobiło

" Jesmy już potym wyprawili

" Wiatr zawiewamy z całą siłą

" Przyjdzie i wszystko obali.

Niebyły Nowa Zawamne

Że otrzymały Kwoty ziemne

Układy swoie zdradliwe

Na próżnych wiłowaniach

I wstawicznych psowaniach

Minęło Lato szczęśliwe,

Zimna wszelka otucha
Zima, śnieg i zawierucha
Zniszczyły wszelkie roboty.
Uleniły się nieroby:
Pan ogrodnik wszystko się zaniedbał
I Dziela swoje rozrzucił.
Tak wraz kwiatów utraconym czarem
Ogród znowu stał się lasem
Gdzie chciał to w nim polował
Niszczył, wycinał płodził.

Żak.

Polak.

Do Swego Narodu

Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor.

J. Niemcewicza

Rzymski konsul na wstępie swym urzędzie:
Niech na mierzy nienacie los Ojczyzny w radzie
Mnie dziś, tonia Rzeczy zrządzenia niedały,
Mieszczyć ci rozpisow, lecz o los swój dbały
Koniec może wielkiego poruszyć niezdołam
Nieustrwożony na rocznik w imieniu zawołam:

Niewiele niegdyś żadna siły nieuratowała
Dziś w tłumie swoich nieprzyjaciół Ojczyzny wrzawa
! ! Długosz

Długo będziesz w Sztandze spoczywał wieczny,
Potąż zniewieść tych zdrayców co Ciebie wolność truli
za cem Twórcą pomiata to Jaszczurcze plemie
co wyszło dzikiej niewdzięczności, wychodzi na Ziemie
ze wrodzoną Występnością z których życie wzięło
Ten życie rozumie zagubi dokonywa Dzieło.
Ciebie Sztuki ma u stadnie swych Sług zawsze
Długo ty czołgać będziesz nad kamienną zdradą
Komu radzisz każdemu kogo słuchasz do tych
Pory z Strachem przenika w obrzydłey Swemocie,

Lay

Czy ten, co przysięgę Bogu niedotrzyma?
dawnych
albo o wiarę nayleńszy powy gniewie drzyma?
Czasu wszystko niedaleczny zerucza z Losami!
Przypatrz się, kto nie Prawa zna i Stanowi.
Przypatrz się nad kim wzdychasz, czyś Tarzasz kol
= mu
Ufasz, lub kto ci grzeb w Twoim własnym Domu.
Czyć znosisz cnotliwi? kto ci Rząd układa!
Kto Twoy trawi Maiątki? nie Dumasz! zdrada!
Nietrzeć co się zrzekłszy nawet cienia cnoty
Nażydzinie bezprawia wśród nayemnie Roty
I w od

A wśród Mieczy bezwzględne, Pałasze i Dzidy
Kuie Wzgy haniebne dla Swoiey chyby.

Ten który się odmyśla Polskiego Imienia
Prawa Swoie Stanowi, zna, i odmienia.
Jego czoło posępne iakby z twardey miedzi
Z oczu zemsta wyziera a iad w sercu siedzi,
Żeby ciągle oddycha a wiedy przerzeczy
Słowa Jego dotkliwsze niż Katowskie Miecze.
Oc Małżonce Serca zole przysięgi wydaie.
Ni im dobre menowstały nigdy Obyczaie

samym

Samym tylko tyranstwem w zaiadłości przysza

Radby uźrzeć wcy Ziemi obszerne zwalisza.

Radby wyrzeć w nayuższych Polsky niezszczęść łoni,

Lub się stać Pancerz Herbu Orła i Pogoni,

Odważnieyszy nad Przymierze złośliwe Neronu

Niżby żonąc zdradzieckiem zaszczytu Korony

Co tamten zażądał aby ieżc miało

Stoyc na wielu karkach Polityczne ciało

Ciu o naszym mżemy sła ciału temu Sosie

Czy chce mieć zawrzeszczę na ziemiannym Płasie.

Trō

Oto obraz Twojego Prawodawcy własny,
Oto cera charakter, gruat zamiarow całny
Za to Twojey ufności zakład u ciebie na stole
Że ty tak drogiego skarbu dopuścił opiece,
Za to stawiasz Bogu i Bożyszcza złote
Że narody dawne nogę podeptawsi i cnotę?
Mute że na zniszczenie Twey wolności Troi?
Że rozsiana pożary po Ojczyźnie Twoi
Widzieć my Polacy Prawodawcy godni
Stoi Bóg za nami a chroni nas zgodni
Śmierć

Śmiesz chlubić Imieniem prawdziwego człowieka
Kiedy zemstę zaciągł śmiertelną powieką.
Parodzie, czy cię wydza z gruntu niepszebodła
Że od tak okrutnego niecnika z zrzodła.
Lub cię zbywa od dzielnych czynów na przykładzie
Kiedy się sam oddajesz niewoli i zdradzie?
Ale nawnie wzaż wzgardę swogiego mordercę
Szlachetnie niechciał nazić podłą zemstą serce
Lecz lżejszy się wydał tych zwrodniczych Swarzy
Które widziała czarney Duszy warzy

Dawenna

Daremna czułość moja i Rada wtey dobie
Ktory sam rychło myśli nieszczęsz o sobie.

Już dobrało zuchwalstwo okrucieństwa miary
Jeszcze teraz nawrotna wkroczyć te bramy.
Które zbrodnia z nad miary zawiony wątpia
Czas na koniec zbytkowny zmiażdżyć okrutnika
Nie trwożmy się o losy Ojczyzny niewolniczy
Nie żyjących Ducz Ręki Swoje ich policzy
Cnota bowiem z odwagą pozwolną wygrywa;
Nie wart żadnej Chwały kto Serca nie ma wiernego.

Między Francuz doznawszy domowey niezgody
Jednak dzielą Prawicę na Dumne Narody
Sługaią Nayeźdźcom i dobrym daie Rany,
Na drugie te co nigdy nowkładał Kraydany.
Wszędy Miecz wolney Ręki wetuie nie szkody
Za nayeźdźcą pierzchaią naiemnicze trzody
Gdzie tylko zuroi Dyzyk, gdzie się tylko zlecą
Tam ich tam dosiągnie Francuz dzielny Lechi
A niezawodnie Nayeźdźca długo się nosi
Wzięty z plonu haniebnie uciekać musi.

Widzą śmierci niechybney trwożą go i mieszą
Gdy nalezion za zbroią kawą tuż pośpieszą
Trwoga złego sumnienia mimo sprawne Miecze
Liga dzierży zabija, katuje i rzecze.

Rowny z tobą Nawodzie Francyą los dzierży
Miech się tylko wspaniała odwaga ośmieli
Jak Twe Mościel postrzeże wrzemie Nawodzie
Zmotuie na blank wzrok pierzchnął z placu idzie
I lub u nieruszym spoczniesz od Twoie Oyce
Ku chwale do wzięcia na Plaw nolże.

Live

Albo z Twego siedliska mieć odprawę
Tam ci u nadgrodę Prac dwie ciężkie płony.
Kędy zapał Bladatny na niczym nie traci
Paważe! czyż bez zamty zostawisz Wypół Prac!
Żyli na Krew Ryczów nieustannie pragną
Nie ich uzbroiłaś nad zbrodnią zdrady cow wyuczają
Nad temi co w twey Ziemi miotają rozgi
Wydali Turcy Chrześcio na wzgl i mord srogi!
Patrz ufnie ze Krzyża Cyczyzny rowagi
Wyżej na ich wkładaią mimo Prac zaiewagi

Wyżey co cię haniebną śmiercią winić mogę
Twoiey wiecznę zagubą i zgryzliwę trwogę
Który tym okropniey zry nieiest temu wroży
Im kto bardziey mecnuy, tym się więcey trwoży.
Ale Narod wzmaniały gdan się niemnie
Niemniey gromady zagrzebiony w Danie
Danie srogiey co wszystkie iednaki mężny
Przeciw wszy chce na smutne pogląd ruiny,
Ruiny Miast, Wsi. Oglad dumie co w zagładzie
I zniszczeniu Wynosi Brani się szczęśliwe władzie
Która

Która wspiera uczonych zbrodni wrzawodnicy
Bezprawia żywe wcielenie na wzór zwodnicy,
Duma i żądza niemiecka - pogardy wielbiąca
Bóstwo zbrodni wiecznie, nieśmiertelnie notująca!
Ciągły rzuca szyk ciągi w gniewie zapalczywa,
Śmiertelny jad z nóg Persi - nażonych dobywa.

Jęczy Słowian pod gromem nieszczęść wtórnej ziemi
Żeby się zemsta dobywa z rocznik więdzących;
Więcej ogniu przydając do wrzącej trucizny
By to światło dowodniej odsłoniło ich zbrodnie
Wzywa dziejów

Wybladłey twarzy stoły palą się nieznacznie
Niemą się żądzą wzory w oczy, głosy cicho
A gdzie tylko światłowy Ucho swe nakłoni,
Wszędy łzy i łzy widzi, wtem okropny łoni
Usłyszy boleść niewiast wśród żalu chwogi,
Niemowląteu kwilenia, mężów smutku trwogi
Głosów nawzajem bez końca, płacz sierot niezmierny,
Wszędy wkoło okropny widzi ciał zalany,
Pan i Polaków rozwoju ostatnią łzy
Gdy się Niebo na tkliwe wieszczy głowy,

Stanu Rycerz nie stawi się ani winien zakupić
Stanu Kupiec wolności z stanu go [illegible] żupni
Rozporządzenia Swobodnie Stanowiący Nadzieje
Rzemieślnika ma u rodzaju gdy się zamyśleie.
Uwarzając wiód nikt Dzieci Stanu
Ciche tylko łzy ręczy i wprowadź ustawa.
Zdrowie rady nieszczęścia stanowe wspomina
Życia Serca Stanowiący i Swobodnie wszelkiego
Zgoda niemasz Mieszkańca coby na ten zakat
Tysiąc na dzień niewesołego lub groźno mieszkał.

O europy

O okropny człowieka losie, o niezbadany!
Ta też się Polak rodzi tu z dziwnej kaydany!
Na cóż Jego Duchowie Bóg nowie rzeczki
Bu go w postać niewoli Moskiewskiej rzucił!
O niezgłębiony Rządzco! Twoyże to dzieła
By się własne gnuśny lat wiązł chytrość Rodaki!
Na to Ojczyzno Dziadów wytrwania Dzieje
Aby w sławie godzeń na Twoje zabicie!
Nieprzestawicz z cnotliwych kraci Syn Twoy prawy
By się nawrócił na zdrowey obrazu wiary.

raw

Albo na wzór Rzymianów tak dwoźne Duże
Za ciągły Letnej i Zamarzniałe?
Nato przyszedł Narodzie wzaz Janiewi Kadetty
By Ci nieszczęśliwy turm gniezdzie Rusinom nad hard
Aby wzaz ustawiczne w szydełkach oniczym
Zimsty swoicy zamiarem oburzny idzie!!
Mimo grozby i zdzicistwa Mahometczyn zuchwały
Serca Jurnemu wymierzał śadeurte Wzięły!
I nato idzie Serca Bezpieczne Rumorii
Abrahamu w wód chydney mazanca wyzwali
Agdy

A gdy Pan miśiwa zinyta Wapi w dzień i w nocy
Pezbycia ię rey Srodzin niewoli w ktey inny
Izali zaszczyt Wstnych tak ię ani mało
Ż nadeię oby Jakimo wzgonu ię dało!
Izali ieżli Derwodnie wienuią wszyttkich
Jan kraiu wolnu Rzka rozrządza gromady?
Ktesli mdłą nadzieią maie w samych sobie
Jeżli w inszym a stwu rzecz iozie sprzebie,
Jeśli Wład niezachcą Przodkow wielkie czyny
Ktoi smutny ich wzruszy niewzruszony kraiu,
Czyż

Czyż niebędzie w Polacu chęć jednym dwiagi
By się z Marsa wzdymagi iako Rzym Kartagi.
Matrony Imieniem wspominaiąc bóle
Niewinie Rusin mszczaźl młode Dzieci swoie.

Lecz ieśli cię niedola Cyganzy nieważnieiszy,
Jeśli troska o los Twoy nieznaczniejsze Dziwy,
Jeśli mimi przestrogi zostaniesz niełaniety
Czyliż można zgadzić zaraz Nieuiarstwo święty!
Oto Pan ta nieuiarna cała w simultu tonie
I w niadzicy litości może rodzaiu Dionie

Oto

Oto idzący przed Tobą a wszystkiey rozpaczy
A z oczu twey otwarta łzami się tłomaczy
Myśl czuła na przykrość wszystko żalu emdliwa
Że z Ciebie srogie Tyrana rozgniewa obrzywa
Cała zemsty natarcia wygląda tey nocy
Oczy wszystkie na Ciebie złączyły rozkoszy
Zbrodnią Ręka cię wsparła mimo stabe siły
Dzisiaj z Tobą zwycięstwo lub śmierć stoczyły
Kto woła na ciebie ukrzyżuj na Dwanaście
Za twoty idzie Nadem cud niegdy Apostołki:
„Chwała Odkupicielu

" Chwalebniey iza śmierć wolnych ias w niewol życie

" Będzie między Polacy a więzy zawrzenie.

" A gdy z was śmiadnie cnotliwey niewieściny

" Piec nam walka świetniejszey chwały będzie przyda.

Oto i Niemowlęta stoiąc przed wami

Błagaią was Polacy z gorzkiemi łzami

Byście nam nie przyszły stan ich ratowany

Powinny to iawne i wżywe kay dany

Po was oni czekaią Nauki i wzoru

Bo rownie mogi cenić mowy nuncz honoru

B 4

By wspomniawszy na Wolność stoią od Twarzy
Imienia Twego Zaszczyt utrzymai umieli
Żydzi nawet wszystkie zrodzone dla Ciebie
I cały Świat w Tobie tey odwagi czeka
Potęż tylko w dzielności swoiey zaufanie
A ten nawet tyt. zdrayców w straży niezostawie
Rzuć powtrach na Tyranow a wejmgnieniu oka
Spadnie z Twoiey dzwonicy ta groźba powiada
Pszczoła stoią niedowidzisz wśród całego Stanu
Twoich Losów a oraz i bytności Konia.

Potęż

Patrz iak Dumny Nayezdnik Stawia czyste Koła,
Chwonne miała dzisiay wymiotość obzydła
Wodnoc Prawa i chluby Twoiey dawne znamie
Miszay, kazi, rotynia, odmienia, i łamie
Lecz gdy nato nieczuły ci ięzki w matnię
Wyromny sobie na dzisiay wystaw miłeń Bratnią
Wlasni Twoi Rodacy co w zwrotne biegli
I w twoiey ieszcze ziemi Mogiły zaległi
Miech ci tedy wzyskadem Ty bieżysz do Prawy
Gdy Ty Mądra nie rozumiesz to znay dziad Ławy.

Czyliż

Czuliż ci na wspomnienie serce nie zaboli
że tyle nieszczęść na ich zlat skutek niewoli
że ich wszeteczeństwa wściekłym złem ogarnął,
A z nędzy swoiey podły Moskal się nabawia
Przyiaciół i wiarę Polska przędz życia przeklina
Aby zrosił kutaki i kozacznie pletnie,
Żyw wiodł życie nieszczęsne w obydzie niesmaku
Zawrzał wśród podłości niczuły Polaku!
Przyiaciół! aby zemstą i zaciekłość wściekła
Wiarołomnych swoich Rodaków na szlaki rozsiekła

czyż

Czyż nielepiey wypadnie, iesli Honor miły
Zalecz u Wolnicy Oyczyzie wzraniate Mogący.
Niż rozwolić niecnocie by Duch zniewieści
I Dumne panowanie w Woyiu rozprzestrzeni:
Czy Tobą podług woli rozmiata i włada
Panoniec by ci Jmie niewolnicze nadał.
Chwyć się rycerzu by nowy boiesławiec,
Jesli prawy z odwagi w Polszcze niezawiec
Gdy na Szyię Jmog wrzuci nienawiść zawzięta
Niewolnicze Zelazny i sromotne pęta

Wtenczas mimo starania i nayttuższe modły
Wyrzucasz serca bodźcem Duch. bóżnia podły.
Czyby ieszcze Nadziei nieużdżeż się tuszy
Zechciż by się cały świat tey przestrogi uszył,
Że nie w własney złości Nadziei niekładnie,
Ten na ktoś na swoie wzrok Wyzow nieżlomnych przepadnie.
Lecz ieśli w mych wzdechach cokolwiek się myli,
Jeśli zawsze ze kiedy odetchnięż na chwilę
Że w wzywaniach zaiadły okrutnik nieustaie
I ponętach cokolwiek klaydzi potoguie
Czyliż

Czyliż może zostawać wyższa tak czarna
Srogich plon okrucieństw na zdraycy bezkarny
Pola żyzne zbroczone krwią bezbronnych ciemną
A ty idziesz niegardząc zbrodnią odzianą
Ty zbrodnią powodowaną nienawiścią synu
Która w sercu utkwiła jadowite sztychy
Wszystko idzie z orężem i nudną przewłoką
Idzie ziemię z purpurem Tyrenow posoką
Idzie gwałty powtarzać w okrutnym stronie
Lecz prawda Matka żyje, nie ty nieśmiertelne.

Dwoźne

Próżne żale rozwodzę i czekam litości
Kiedy serce, pamięć w sobie trwałe mając,
Już nieżyczę swych kaydan nieżyczę niestałej
Lecz żałuję tej odmiany w Animuszu prawy,
Który zdobił cnotliwemi te i one ubodzieńcze
Że ci milsze nad stawy zyta nieuolnicze
Co za urodą owoce i godzien rozmaży
Nieuolnik wrzód prawa zdrayca że tłumaży,
Zemsta gnębi przemocą, a zgubna Opieka
Nędzniey oraz swey kaźni wżdy nie kazni czeka.

Ale

Ale iest krew podłości, iest i zamiar chluby,
Może Polak chcieć ią do ostatniey zguby.
Z dzikim ią ryku Cyprem wśród swoie skonanie
I rozpiołow i rozwalin na nogi powstanie
I choć rogiem nieboż nozdrzy klendzany
Ale w smutnych duramach może rozszczany.
Lub na drugach swych żołnierzow wymiotł ład
Albo Prawa Cyrzyte wskrzesi i ocali
A ieżeli tos tam z Przyrodzenia spłynie
Że się prędzie zagrzebie w ostatniey ruinie
Jeśli

Jeśli mimo obrony Polak zginie marnie,
I jeśli kray Szwedzka potęga zagarnie,
Przynay mniey w ułamku zgubie Polak będzie żyw
Że gdy niemca bydź wolny, myślnym pszczołom żyw
Pszczoła z Kartaginą chęć tupem zotkały
Jednak dumę Zuycięzcow mężnie zakarały.
Ruina Rzeczpospolitey Polaka oczy otwarły
Znalazł Lew w Mogiłach Hannibie bezpieczny.
Pocieszał mnie nad zgubne dzieła Hannibala
Że wzgl[illegible] ciała wzdobycz, dzieła ruina,
[illegible]

Rozpytywał się w rozogach Korzyść znamienity
I mały ciułby łakomy że zostat nadbity
Gdzie Mieszkaniec Nawarzyc w Wolności obronie
Gdzie [illegible] na zabor i z bogactwy niemie -

Znaydziesz procz tych i inne przykłady zbawienne,
Znaydziesz Szczycie [illegible] i cały obwienne
Lecz niemyrzysz by w Dziejach Ludzkiego rodzaiu
[illegible] postach Sąsiedzkiego Kraiu
Lub przy[illegible]gła niewdzięcznać wolny Narod cały
W podłości i obydney niewoli trzymały.

Dan[illegible]

Ciała srogie Nawodzic zgrozienie Twoie

Kiedy Cię wdzięk ujął niewolniczey Zbroie

Wreszcie z Twoiey zguby naymnieyszy niewoli:

Łoń natychmiast Ci Monarch czołga się rozwoli,

Łzami wzdychasz do nóg podły niewolniku!

Ubiór Cię cudza wyniże z nizkych Losów szyku.

Na cóż Cię przyda Całość, Serce, i Ramiona

Kiedy Cię cudza wzgoda, podłość i zasłona

Po co tyle wzdrożenia gdy nieczułeś umiały:

Perfidzie koma Nadzieie płomnie się udały:

ale

Ale rzekniesz iż życie przewadza u siebie
By go poniecz w ważniejszey krancowey potrzebie
Gdzieć może ważniejsza bydź potrzeba nad tę
Kiedy idzie o Prawa i swobod twych stratę:
Czy w ten czas gdy cię Monarsz poprzedzi do boiu
Gdy mu Ludzi Pieniędzmi nie stanie do pokoiu
Albo gdy cię ze szczętem z siły ogoloci
I cały cię stan Twoiey wolności przewróci
W ten czas rzekniesz gdy cudzy los bydzie na mnie
Pomnożą tego nędzie Ludzie człowieczy.

Lecz niedaj Boże widzieć Polaka w tym rządzie
Ani co chcy niemoli uwierzniać Rządzić
Sprzeć Boże! by w nod Ziemi został rozgrzebany
Niżby cudze miał wiedzieć obżydłe Tyrany
Niżby u drogiey wszemocy zostawać łaskawie
Lubie ubogich Dogadzać u trudach i niewczasie
Niżby służył przemocy na zgnębienie Bratnie!
Aby ię wszystkie dni moie ostatnie!
Tym spoczął w tey ziemi w ktorey żone trzy
W niey spokoynośc znayduię i smutku zapo

Nie znayde w mey zgubie Los Polski szczęśliwszy!
Ni z iak blasku wspaniałszy, na nieszczęścia chmurszy.
Bynaymniey! widok śmierci iuż Jego niewzrusza
Ni rana, ni rany! prawie bez Duszy,
On niedba o Sławę gdy się we łzach myie.
Konsulent przecie że ledwo oddycha i żyie,
A choć w Domu zgnębiony wzgardzony zalecon
I wielo czney niesławy, wzywaiony gromam,
Wielki życie nikczemne które go tak boli
Że się chętnie poddaie srogiey niewoli,
I choćby

I choćby cios odebrał dzierżący i setny
Nie będzie nigdy mądry, nie będzie szlachetny
Bo zawsze go niemanie mężnych zachowały
Takich środków nie użył dla Jego zalety:
Nie Granicom oddały, i siły oszczędzi
Spalił Miasta, nie złupił nie wywiózł wywiózł
I Łona Kraiu nierwane wyżził Senatory:
I nim chciwie nieprawie nie rozdał zabory.
Wydarł z Kraiu Mieszkańców Tysiącami prawie
Wydarł Prawa Swobody, i podał nie stanie

Dear

Dawi Naród z Ludzkości i Wiary z nowagi
A na zatrat Wieczystey Bławo zniewagi.
Kazigrog Duma władzy szkaradney Opieki
By Ich w powrod przemocy zostawił na Wieki.
Gdy wszystko na opak przewraca i zmienia,
Pozbawiwszy sprawiedliwego zemszczenia
Złatwi ujrzy szkody i ujrzy zmoty
Naród okradł z Dostatków a Wieniatty z cnoty
Natenia w Wrzodziomkow niewinney krwi brodzi,
Powieszia Tzi de Więzow Polak się urodzi.

Lecz

Lecz niedaw ieszcze na tym, nieta konieczn:

Niedosyć aby w nowo nayszy obyczay

Do dzy Polak z niewoli dziwuiąc się zaczyna

Nowych chuci i coraz nowych zdrad dopiera.

Wiodąc chytrość w rozwodzie za cnotę wieczną

Wszystkich innych i sidet używał, aż oto

Już mia dalii niemyślne podeyścia tayne

W tey samey ziemi znalazł Nowy przedayne,

Znalazł szczerych Rzeźwich, Bractwich wywod

Kozakowskich, narzędzia niecnotliwych środków

Znalazł

Znalazł tysiąc niecnotow w tey nieszczęsney ziemi
Co swych zwyczaiow dziwnemi Owocami swemi,
Z ich istotnie sprzysiężeń na zgubę tey Matki
Z ktorey życie, honory maią, Dostatki,
Sprzysiągli się rotargać Prawa, Swobody
I wyzuć z pomiędzy kwitnące Narody.

O szkaradne poczwary! o złośliwe ięzdze!
Coście rychło przeszły życie Polski przodze
Wzrok Wasz cnoty nieciepi, myślmi zemsta nieże
Lopi w sercach cudzoziemych zazdrość wściekłe mieże,
Zadrar

Żaden ptak ięzyka szkaradna a zadna niezyta
a oczu żadnej wyłudza i zembami zyskuje
Na czas wiara Istylety, na czas wdowiem stróżyż
Żelią duie szczerą i wymioty lże,
Ręka dwanie zgłodzone Rany serca dwoie
Same wdzięczne Padalce i zaiadłe Żmie
I mozgi zamą, przewrotnaż zapala pochodnie
Pekarnam i Żydostem wszystkim tylko zbrodnie.

Zła Rada. Jest Twarz znaydzenia odmienna
Zdały na tę Ziemię te Monstry spuszczone

Cóż

Coż do tylu iuż nieszczęść przyłączyć się zdoła
Jedno tylko gdy czuie w rozpaczy zawoła:
„ Ach ratuy Narodzie nieszczęsny Boże władzowie.
„ aby niezgasł w niestawie iak Promyk zwykły,
„ abym ię w wydarzeniu statecznie ocalił,
„ Do zdrowia swym własnym staraniem powrócił.

Ja zaś rzekne do ciebie Narodzie w otuszę
Że za głos moy powrócisz do Szlachetney Duszy
Zrzuć zatym ciemnoty, rozum czcze Nadzieie
Zaraz Cnotę doważy niech w swym Sercu ilerc

Porad

Ponad Światu Złe Ojcow Swoich niedrożny.
Niech ię Dziwi wszelaka i zdrayca niegodny,
Niech dowoła co wyrzeka Tyran nierozumny
Tyran miany zaraz, wyniosły i Dumny.
Niech powieże wiarołomny, Chciwy, wyniosły,
Srodze uzgiędow u Niego, i bezrodow Swawoly
Z opierałym się w miech wodach wzbronił
Że dotąd żaden Polak i teraz nie skonał.
Ciężky ten ty Moment dla mnie rozpaczny
Tyrana ię mogł doznać Swoich złosci zniewag
Gdyby ię

Gdzie się raz rozległ Polski do obrony
Lub wydał głos do zdrajców rozpaczy wzniesiony:
„ Dzięki dawnej wiewiór, zuchwalstwa i Dumy,
„ Stanisławy cierpliwość! przewrotne rozumy.
„ Orężu! wodzie walnie! klęskie nam wzięli
„ Lub wzięcie serca kuty w swoich Łez kopieli,
„ Lecz nieprzewidzi dotąd krwi naszej rozlanie
„ W prawy zemsty dobrze stałe odżywianie.
„ Gnie zdrajcę! zwą zgubą kuje nasze blizny
„ Lub przywalcie i ciała grozami Ojczyzny
„ Słuchy

„ Słucha tylko Pastyrza odbrzydzie w opiece

„ Gdzie z' nazad Mogiły idą Ołtarze.

Do Kwiatka

Do

Ruccisiwa Polskiego.

Divina Vir! Forte Divina!

Nunquam omnes fodit moremur in uno

Sed moriamur — sic juvat ire sub umbras

Virgilius.

Tędzie w Radzie zjednoczony Duch mędz prawe

Pod ziemi Imię ludu Wolnego Krainy. Tędzie

- gdzie mieszkaniec ciągiem przygod naruszony
Przez Orzęż; nie dla cudzych przywar lecz dla cnoty
Tyrana zdala Turana głos który rozumie
Że z tych głów miliony tego ujrzą dumie.
Gawędza wyprodków w Kniejach Północnych i zdziwiała
Nie pragnie krwi Rodaków i pożoru ciała
Przez skutek myśli grubo rażonych Menety
Uleganie Wolności, zbrodnie zowią Cnoty,
I nieprzebrane zdania w dziwacznym Surat Dziele
Chuc wiecznym zdrad śmiałkiem Narodu wcale.

Patrz

Natoza o Życzyło Srogie wzięła życie

Aby ją nasiwą Krzą zabiciało Dzicie,

Za do Piersi, które miu był w pokarmie dały

Za wdzięcie Wyżiznosci rzucało postrzały.

Aby mia wsiekłas uralz wydaige Naturze

Na bratnie rzezki Mieczs sięgało i bruze!

Zwoy Krwi czuła w Potomkach Tive zaszpić dla,

I gdy nie ugiaskana w swey dzikości Lisica

Własne z niebezpieczeństwa uniosłaby ciała

Miesiec żelazne łamno, gwałt i spustoszenie

a z Ludu

A z ludu przedanego zakładaiąc Statki
Znika wszego Xięstwa w zatraceniu Matki.
Ale myśl od tak straszney zwracaiąc rzeczi
Szukaymy zdrayców w których stracilismy Brami,
Nie w iuncy krwi ofiarę posuwaiąc ziemię
Aby na niey podobne wielgodnie Domy.
Maiemane cudze krzywdy a Stolne nasze
Niechay Zatrą wzaiemne ognie i Pałasze,
Pokazmy Światu w Polu stawaiąc się godnie
Kto umiey, a kto mogie waleczne zbrodnie.

Może

Może ci zawieszaią Pomoim Młodycze
Sekiery Broni przeznaczay zyski Woiownicze,
Co Seymowa Mądrzey roznuzyła Rada,
W obronnych Rękach wszyć pomyślności Tarcza.

Ny których Warszawa Mądry Rząd oddawa
Leszczyły swobod. całey Granic Swiętość Prawa,
Których Serca Ojcze Zdobi cnotliwość wszystka
By mężnie iść na zdobycz Laurowego Listka
Swoige z rawiby wszone Imie nieustaika
Idzie w Slad który miłość Oyczyzny wytyka,

Przywykli

Przywykli ścigać szczęście przez dzidy i Pioruny
Łączcie się ku Nam kota nachylać Fortuny:
Nad wszystko cenić wolność umiejąca młodzi
Niechaj w dziedzinach honor i Sława przewodzi,
Niechay to przekonanie prawe Duchy żywi
Że z pośród śmierci życie znajdują cnotliwi.

Ku Waszą Rząd, ku Ojczyzna, Polacy do Broni.
Niech Ją od napastników silna Ręka zasłoni,
Gdy Oni Stabey złey, wszystkie wyciągaią kroke
Pełni cnoty, Ludzkości, nowinnami chwale,

Śmiedzio

I niedziw że krwi własney Przyiazna Rodzina
Na chwilę cału wypraw z żalu zapomina.
Ale mey wiecznych znakach Oyca i Zbawi
Chrześcianá stałemu sercu nieprzystoi
Umysły nierowane á Szlacheńską władzą
Niech Wam po dobro mnieyszych pokoleń prowadzą,
Niech Ziemie Nad ozdobi owocmy i miły
Że dla nich Niebem powinie zrosną z Was mogiły
A ieżeli Rzu dzieinych skuteczną obroną
Ostawia Oyczyzny Wiejny ocalony. Miley

Miley Wam będzie patrzą kiedy Wasze Matki
Swobodnie ręnczyć będą Dni swoich ostatki,
Gdy stworzone Małżonki u Domach pozostałe
Z waszych zwycięztw w rodzinie czerpać będą chwałe
I gdy małe niemowlę wyrosłszy z Powicia
Powita w Ojcu dawcę podwoynego życia.

Wasz król Wasz Ojciec, Sława i pierwszy obrona
Szuka w morzach odwadze w groźnych nieszczęść konia
I mimo że Dni chłodu groźnych Mu radzi
Sam was po Wienic tak zgon chwalebny wprowadzi.

Na Plan Marsa z waszych hazardów i zgody
Wyciąga rękę i swych zamiarów nadzieje
Chce chluby gdy w obronie, w lat dziwnych kresie
Nam, Przewrotnym trwałe szczęśliwe przyniesie.

Lecz Boże! ta zatoba niech Polaków minie.
Chowaj nam Ojca, w Ojcu Ojczyzny i Syna
Przydaj do ostatniego dźwignienia nas ludu
Spełnia życzeń głębokich od Najlepszego Ludu
Błogosław Broni z którą stanę przy Twym dworze
Śpiewy umierać za wolność całości i Stanie.

Za Matkę

za Matki Dziatek które w nowszchney rodzicie
W obcych na ratunek stawaiach wiekę cioie,
za wzore których Dni Dar walkom poswięcony
W groznych Zach rozlubiaią wyższe nad Ni Żonu
Miechay Nas żyć i rozpacz w wyższoś niemuci
W których Polsze chuą grzebać z natury wyżuci.
Wolu. którego w trudach mnogo dzone Zata
Zasługi i wieczność w Pamiętnikach świata
A którego od wzięcia dzieła życia Wiom
Swoty bez mzowy trwały życzymy zalewic

Nasza

Może przez pomyślnieysze zwroty i kolei
Zielona nad Cypryanem Mirow zazdrościeie
Może ci wyrok dzielić Twą Mauz na czyn
Jak sprzyjał w Kodzie rewnie w Żelazie nawzajem.
Koniec Dzieło, wiedz ochodze Rycerstwo na Pola
Jedzie a Jobie Oyca Ludu wyprowadzyła wola
Do czynow nad Ktorem Swiat się cały zdumiał
Pomagały ci Serca Ktorej rodzic umiał
Te Serca towarzysz dzis Twoiey wrodzy.
Wszy Serce i za ciebie Polak życie łoży

Amicus

Smierć albo niepewność ludzkie nasze dzieie
Daią dziś nam krwawe przedsięwzięte boie.
A iakli potężniejszy rozgrom obcy iakli
Potoka Polskie stypy i Maszty obali
Iesli naszych Chronicow Kruny i Poniaty
Smutnym Lotem zalegną własną Ziemi daty
Iesli pogrzebiony Oyczyznie w obydzie
Owoc nas i znowu nadzieia niemyślie
Przynaymniey na Rodzina Wasza niezydzie nada
że nas nosi w niezgodzie niewola i zdrada

że owszem

Że ewszan o Oyczyzny powodzeniu dbały

Choćaż Jey wiadomi złe losy miewały

Religia wszystki zawarły w Przyrodzeniu prawie,

Żyć dla niey, radzić, walczyć, i zginąć w Jey sprawie.

Marzec

Wiedzieć do Pokr.

Jestaie Sercu Ludzkiemu Swoie Oyczyzny i Jedna uciecha ktoreyby nieodeszła za nayuprzeyszą pomyślnością. Nie tylko Groza Kolorą rodzaiu Ludzkiego. Nayuprzeyemnieyszy nowabie Siedlisk Oyczystych, Iy w otoczonych Narodu czasach umieiąc Zachowaiąc tey Jednaiąc i tego Szlachetnego postępowania Sposobu które Zyskiwali Zwyczay czci i Uszanowanie Dusz Mężkich i Uczciwych.

Zwyczaie ostatni czas ieh uniedbania
Bieg wzięli obcych naśladowaniem

a Wiedzieć

O Młodzieży która rod woły odmienia
Niechce wam prawa znać nikogo Panem,
Niezgoła cnotą, i Miłość Ojczyzny
Gardzi wygnaniem, i śmiercią, i blizny.

Oddałem wolo wam Wdzięczności Obywatelskiey
niewiemy, do nowi swoboda lepszych czasow bliznami
wam wozwolila, uprzemi tylo Wrogow zbiorem,
znalismy was nay nowadniey szemi z kobiet, lecz wtuzeni
tylo nory aby was poznać Ludzmi, tęgością Duszy
i wymierzeniem Umysłu Szanowaniu.— Wy! klore
wiernie Ojczyznie wzydzac się nodlosciq i zbrodnią,
niecierpiące

Nieścierpiście przed wzrokiem Twoim ani Zdrayców ani Naieźdźców Ziemi wolney panuyście wiecznie, nad Olympem i Sercem każdego Polaka, który tylko godnym tego Imienia będzie nieprzestanie.—

Dom ten gdzie noge wyrodek w progi.
W obcy Polski naieźdźca nieprzestał.
Posrzęcon kuraty, kadzidłem, i modły
Odtąd Swiętynię dla Serc prawych został.

Serce wszystkie kobiety, które siebie Szanowac umie staie się wszystkiem Bratu, lo. Zbawiena ma-

igącego

maiącego w oku.

Spoyrzeń więc Wszych niegodni
Sprawcy niewoli i zbrodni
Już pierwszey doznaią kazni;
Wy cewnie gewrzycie niemi
I Perłażę więc tych ciemi
I miłości i przyiaźni.

Ieszcze zostaie prawdę nowiwienia wyrodnych Rzymian: mogą bydź mieszani na wszystkie cnoty woyska: ani exdolicem: mogą się o wszystkom kobiet. Do szczęśliwości Cudzoziey tyle potrzebnych miedy te za Cy:

czyzny

Oyczyzny Stagan Ich bydź, i kiedy mienia Serce Ludzkie
za Zmyślone było, kiedy naukowie wzorem swego Oby-
watelstwa zawstydzą Oycow, Mężow, Braci Synow Ko-
chanków.

Kochanków Brat niegedyś Oby mieć niemoże
Żon mężatka drogą, wzmoc podbita naturze
Choć mocniey, i dla nich stanowili Prawa
Tych Wam trybi pomimo niech wolny zostawa

Pełne są dzieie Narodów przykładow, ile wpływ jednego
Wielkiego Ludu Narodow stanowił odmienia za niewstrzy-
mane.

niewstrzemięźliwość Rodryka stała się Tyranem Maurów
Hiszpanna. Znieważona Julianna Corsa, uciekła do Oyca
pomścić się mieczy hańby. a oto sprowadzeni Maurowie
opanowali Tron, wydarli życie zachwalonemu Królowi, i
najemnik mszawcy Kobiety mordercztwem Oyczyznę. Już
całey Samowładnie panowali Hiszpanią i oden z Ich
Wodzow nayemnik zbrodnią Rodryka, któreż była ofiarą
Hostya ukrytego w zamku wzięli wzięd obcym: Pewnemu
Pelagiusza, i znowu tey hańby zemsta obudziwszy
Jey Oyca, dziewkę była pierwszą przyczyną, że po-
tężne Państwa Rycerza uwolnito Oyczyznę od panowa-
nia

ranowania Zwycięzców, i przywróciło Jey Swobodę i Tron
dziedziczny — ale Niebo było za zemstą Nastey Oyczyzny
wiła, i wśród tryumfów Narodowych z Maurytań-
skiemi Mały ców Asturyjskich pęknął, i tłumy nieprzy-
jacielskie legły pod ciężarem ogromnych głazów; Dopeł-
niła się prawe zemsta pięknej i cnotliwej Kobiety, bo
z nią połączona była zemsta zhańbionej Oyczyzny.
Jak to zaiste cieszy się szczęściem i zbawieniem i cnotą wśród
ich, tak, ileż więcej łączyć do własnej ojczyzny godno-
ści Oyczyzny ta! może stanowić Narodów, kiedy
mając Dar wzgardzenia wszystkiemi zapałami, miłości

Ku własnej

własną, wyniosłość, i próżność sam umie tak wyobra-
ź kutey Ironie szanownej, która Oyczyznę więcey niż
siebie ceni i kocha.

Lecz iest Duża Wasza czuła i wyniosła
Sumitego Nieżdnikow urodzin nieznosła
Takieyże wzgardy godzien iakiego Stronienia
Szczery prawca błęd Naszych, wstydu, i cierpienia

Wiadomie nie sprawiedliwego Was uwielbienia, nie-
uczony czyli Cnoty Społeczne! Obywatelskie Wam
ozdoby dodaią, czyli w ich nawet ozdobę iestescie;
iak Nalepiey bądź, i tym Naszym życzeniem, aby

nasz

Nasz sposób myślenia stał się dla waszych przykładem.
Szerząc się światłe rozpędza cienia barbarzyństwa,
i połączone z męztwem krwawy zawsze niewoli,
Oręzem tyle długo Naród sąsiedni był upodlony. Obyczaje kobiet były światłe i męztwa pełne, a
wzniosłe Dusz ich rycerskich i stałych albo przy-
rzeczy, albo nadgrodą cnot sąsiedzkich pozyskanych.

Ta sama co na Północy
Wolna od mańkiej wzmocy
Niewolnikom gminnem włada,
Jeżby miała iak my serce
Zamiast te krwawe morderce,

Zamiast

Zamiast Pustyń w posiadaj,

I zamiast zdrady i groźby

Pamięć kochanka i prożby

Co ię nieraz zrobił taliwą:

Żyłby dla Niey rozwody

Uszczęśliwiał dwa Narody.

Niemasz iednak Wasze wzięcie Polki Cnotliwe po-
cięgnąć do zdrad za sobą Serc dwoim milością rodzaiu
Zepsutych. – Ig na Ziemi Naszey bezzeczne Niewiasty,
na wstyd Płci naszey wychowane, które zapomniawszy
Swoich uczciwości wzaiemnie zapomniawszy że ig rozu-
dzily

rowodziły obywatelskami wotami, Zdrowiem Oyczyzny swo-
ie; Jey nayzatrzymkom tatwo przystępuie, mianuią się
bydź wyznaczonemi na los tych nieszczęść, ktorych wdzięcz-
nie wszędzie zarzystom Tyrana służą, a odbierają rozkaz-
nego zalicatnosci i szczerego czucia hołdu. Donosza
o nich z stolic z zadziwieniem i wstrętem. ==

Cyganska matka - Jedna Honory Bala czynila
O wodza mordestw i zgiu;

Polocka Minerwa - Druga za zimnym Wzgiotem gonila
O wzgląd na miłość bez wdzięku.

Jarzeżowa Panna = Ta wszystkę Dab krzywdy mi czyni
Arystyda Imię plami,
Wie że Ig żyki Mąża ewinę
Wziętemi pyszna chustkami.

Szuyskowna = Cwiatka co idąc Mayżesza niesie
Konsula Żoc iuż dzieli,
A ieśli Iemnie Sey Dostrzadzenia,
Kontederatka ig zmieli.

Brodkowa = Kontederatka ig zmieli.

Petin: Dzinska = Pewna Szuyska rodzaiu cienie
Poszła wśród Dreycow do Grodna;
Nad Staup Dobre wzgardzic mienie
Godney swey Matki niegodna.

Z wie

Dwie tu się ieszcze ciekawsze Damki
Z Dwayceró Stronnicżki zabite;
Otrzeźwie Dworskiey chęć ślimie klamki,
Lubią Rzuty = powtorzite:
Zabawna — Jedna z natogu pyszni się Pana
Że Icy też głupich rad słucha,
Alexandrowiczowa Druga za nudną kochanką znana
Lecz na dziurki Kubłow nie głucha.
Przedały serce Pozdźwie Krola
Z pomocą Autorki Sławney
Ktorą w Sulczynie czeka ciągła wola
Z Dwayceró Mistrzyni zabawney.

Odsłonięty

Oddajemy ich wiecznej wzgardzie, zostawiamy smut-
nemu ich rozpamiętaniu, wam nieprzestanne hołdy i
uwielbienia niosąc, do nich raz na zawsze powiemy, a
z nami wszyscy powtórzą Horacy:

Prodne rodzie Matrony
Idzcie trzymawszy uczciwość
Idzcie bez wstydu zasłony
Wzgardę odbierzcie za chciwość

Ci którym same z podłością
Przyjdzie bydź się stać miłemi
Zawsze złot rzadzy łatwo ig
Wzdychaią za cnotliwemi.

I tak

I tam zaledwie cierpiane
Kilka walczy w całym Mieście
Które w bezczelności wszystkie
Depcze cnoty Niewieście.
I
Będziecie Polacy wiedzieć
Jak hańbą Polskiej krainy.
I Plemię od Was poczęte
Będą kiedyś godne Syny.

Do Dam

Do Dam Polskich.

Polki! wy zacne Obywatelki!
W których nasze tkwią dawnych zabawach
Wam mowo zostaw tego zawzięty wróżki
W naszym Polaków cnoty ostatki.

—

Wam się zginąć, czyn niezbędzie
W waszych u nich można wzbudzić zapały
Do Was więc jako Rządzyń należy
Wzdychać w nie cnotę i miłość chwały.

Pojęcie

Dzień miłości to że zapała
A nayduższe różne w celu rozbiorę
Wszystkie trudności łacno obeydą
W chcącym do zgody zawsze męty.

Niemasz więc każdy w takim zazydzie
Bo był wiernego godzien wyboru.
Kwiatelbym Prawem zonulzony bydzie
Ku drogę mamy mety honoru.

Niech nie w czas wzbudza Cnota wzyemne,
Zatłuszy sie na nie wzaz trwogę
Wczym

W sym tysiąc Lwowskim bodze ważnemu
W mrzeżących do Dzieł nyskich ochotę.

Kiedy młodzieniec w rozwod upadnie
Inszego brud Myślom, wśród czarnych rozkoszy
Tyszy go Hio: , walk mych zapadnie
„ za nog Oyczyzny polodz on golow.

Kiedy w Lwowskiej stalnej zbroi
Wiez tak mu się Dawyda smiele;
Czego Zolnierza Wstyd się boi!
„a Jey On tonie pewno emeszele.

Jednieyszy

Odmieszy On Jey względy odbierał
Od tłumionego modnie piaszczoku
Jeśli co dla Niego umie umierał,
Czułszy iak szczerze i całey Korka

Porzuć Szczęsna Turnia Mężowi
Z tym Twe Serce sobie zasłużyło,
Że umiał dobrze Muzy Wrażowi,
I że Mu wiernie do końca służył.

Niech Słodko od Cię Grobie nieszczęsny
Na miękkim łonie spoczywa na tem,
Że rankor

Że rozkaż który iest zachowany
Jest mu Dzieł Jego wszystkich zantaty.

Ten który się zniżał ziemskim czynem
Że wszystkie ziemskie [illegible] rozkaz
Niech z podziwem od Was zostawion gminem
Drżąc na Waszże wzruszenia czcha.

Wdzięki Kierem Stwórca Was nadał
I Jego czułość miłującego serca
Mnoto ich cenne by Je posiadał
Podły niecnota tyran lub zdzierca.

Niewart

Niewart nikomu być przeszkody
Niech cudzem prożno żądzy wpływu
Niech widzi z żalem od tru wzgardzony
Jako się pyszna Cnocie uśmieje.

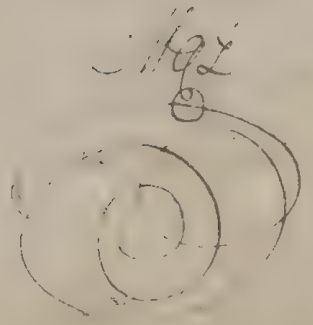

Mąż Obywatel

Do Żony Obywatelki

w Dzień Jey Imienin.

Nie w tym życiemu czarze moia Żonko miła
W którym Polska dziatwa Oyczyznę zdobiła
W ten czas Heroiczny człowiek na rodzaru Żonie
Mogł Dań ten Laur ozdobny co mu wieńczył Skronie
Lub małżonce swe rany zawiąz swych zadatku
Prowadząc ceremo Cnotę za Rękę do Matki.

Kawiarze

Mercyę niech w nich [illegible] ich niewinna dusza nie ginie
Oszczędzaj się niemcom niech odpuszczą obłędy
I cherlby im ofiarowana była niewinność
Łaska niech im [illegible]
Patrz Matko na te łzy ofiarę prawdziwe,
Niech twe cnoty w ich winnach będą rzeczą żywe
Niech ich dziatwa i wnuczęta naśladują cnotę
Twe starania i dumne niech odradzą życie
Nie jestem tak [illegible], tak mowić niemogę,
Zamknęło nam do chwały i do zasług drogę
[illegible]

W innych żyjemy czasach, można do siwizny
Niezawisły Rycerzyć. niegodziek bliźny
Co dobrze czyni, złym iest: Dobrym co wydziera.
Ieśli będź może nawet Na krayu chce szkoda
W tym to zewsząd tym Wieku, w tym wszetecznym czasie
W którym wzgardzona Polska ieszcze w niewoli trwanie
Wy o Polski Cnotliwe! wy o Dobre Matki!
Naśladuycie na potym lepsze od nas Dziatki
Ludzie Wiek na prawicą mieć dzielne staranie
Ludzi Nam Wielkich brakuie: Do czasu niegasną
Stanisław

Bym rotki nad mowę, cnotę, rodę swoią
Zamiast Rycerskich cnot, dziecinne igrzyska,
Szyte garnądy, wstęgi, Urząd bez pracy
Sily, za wzorem całym Szlachetni Polacy
Lecz wolnego Szlachcica Inne niegdy szyte
Szaty, kwiatkami ubrał by był nauczyć.
A mimo Rycerzow wielki rozpanoszony hardzie
Mości się, w tym czasie szczęścia gdy kwiat u progu
Jest cały, ale wzgardzona, zacność cnotą wiarą
My te swoiste, wszystkim od Pielina dawna.

czyli M.

Czyż już zapomniawszy Przodków naszych cnoty
Do szlachetnie czynienia nie mamy ochoty.
O żono! tęzch ubéd nasz minie bez wszystkiego
A Dzieciom naszym cnoty niezostawiem żadnego
Bez Ich iść drogą sławy już mszcz na nieznany.
Ojczyzna zapomniana niech tędzie kochana.
Niechaj umieją między Polaky prawdziwi
Razem ginąc z Ojczyzną, lub z nią tędzie żyjący
A sławę zawadzają na cnocie i pracy
Niech się zdymami chluby nie wspiną Polacy
Niem że i tego życzę co Twemu serce czuje
Porządnie wszystkie swoich sługi niewinie
Niewzdrowiem

Nieprzestanie bydź Polska, Matką wolnych ludzi!
Ma cnota Ich do czynów Szlachetnych rodzi.

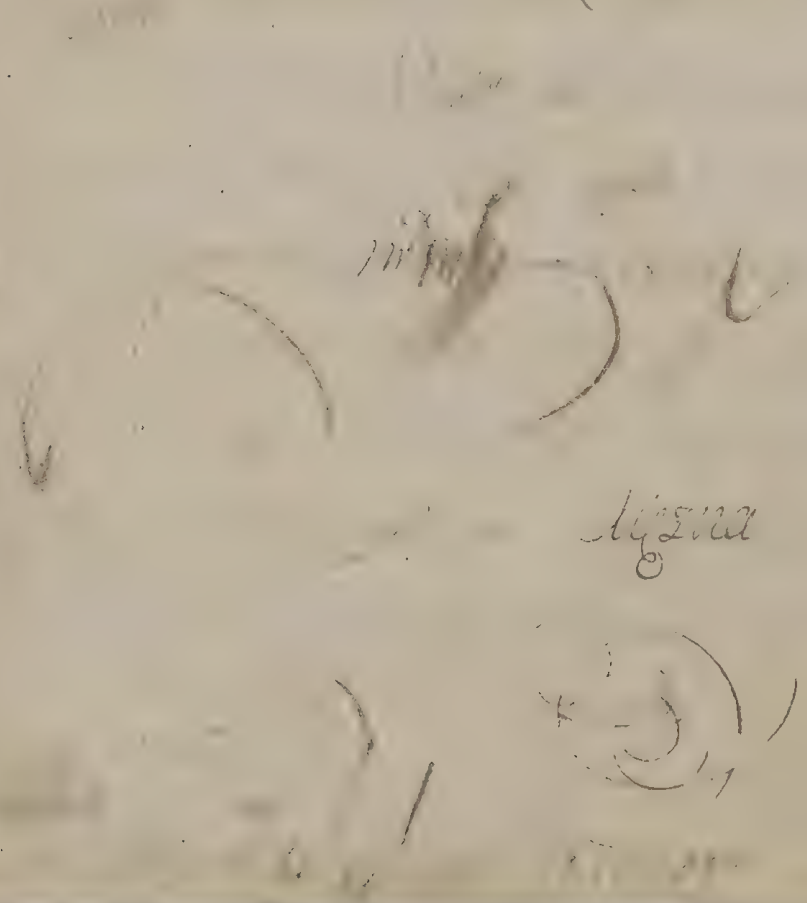

Ana Adamowa Czartoryska

w Imieniu Polek

do Małachowskiego Marszałka Konf: Kol:

Kiedy tradycja nasz Narodu Imie Twoje Nasze
Do Nas czyni uniżenia w Swiątyni naszej
My które na Prawo Praw tych nadziei Twoich
Podzielim z Wami szczere zenitki i nadzieie
Dzielim i radość; Że Imy wolne namiętamo.
I nie my nowie Nasze Obywatelki Rodziny
z Polski

Że wy należą Rządy, Władzy, Państwa
ale również za dla nas Zasług, nowolania,
Że wam winny rządy wynagrodzić, a nie zawodzić podzić
Że wy cierpi was w trudach, i życie wam słodzić,
Narodzić Synów, którzy Przodków nie odmienią
Wdy Cyganizm Sławy, i Wolności gdzie.

Wy stała się Miłą Dusz Cnotliwych wzorze
Przy nie wiedzie nad Nikim zajaśniały Zorze
Że wy gdy nie zaczął nowy Wiek Sławy stworzyć,
I za prace już wdzięczność Domowi Twych oddawać.

Ale kto

Niechże, co niżej Panom niewstrzeże wraże
ale naymiższy wieniec, bo go Nawoł daie.

Niegdy za Rycerskim trzeźwi dwazdzieści miedzieńc
za nadgrodę prac naszych odbierali wieńc,
Jeszcze niedrzewne bore, lecz Carolę i Stalen
Inemy uwieńczyć przez ten wdzięczności zadatek;
Ty, dire czymy uwieńczemy dzis Otywalela,
Wzyidzie czas, gdzie uwieńczym wszyscy. za zych wskrzesła

Jeż zaszłym już toren Niewia ty ij woine
Wskrzesią dla zawsze Carolę cemi zdolne

A wiedz

A kiedy w przyszłych wiekach wiernie wyrazy
Wizerunków Twoich odbijać będą obrazy
W ten czas czuła Ze Matka, uradowana Synem,
„Synu! rzeknie, zaszła Mgła służ Twemu Matce!"

DO KOSZULKI

Koszuszko! Twoia wdzięczność niedba o rozchwały
Równie iak męzne serce Olimpt masz hiszpaniały,
Wielki mysz Rozum, Cnoty, i waleczne sprawy,
Nad wojenny rzemia t Prawa nad siebie do Sławy.
Niech się Jednan Sey prózna nadzieia nie ludzi
Nie mia t gnuś zawarć piodi uciułych ludzi
Dobrstać nim nzędzi albo zdanie cudze
Ulatuia prawey Cnocie, mężnemu i zastudze

Atenu Kreatura dzięki Nadziei

Ten świat oszukuje, albo go ujmuje.

Na gruzach Dziesięcioletniego, Bł. Du i Krzyżowania

Wolności Europa dał Ottus Pawła

Lecz ich rządko prawdziwych sług ma la Boga,

Ten zapewnia nim nie ten, który Bim się cieszy:

Kto nie wie o Je drodze chwil tych wiecznemu

Anglii krainę zdrowia, nasze nagrodzi

Wielki ów sławny Wielki ów boski i dobry

Mocny Ludzi, lecz ich coy Jan Matejczyk.

Na pochwały

Na rachunku wolnem cały Rożum idzie
Ił rozumia Panem Bożym Ja zgoła
Nie=Nie=wiasi Ona Katolicką wiarą
Kwit z Boginą ostrożność Ich żywa
Na wożnych Jey Kadzidłem modły wieżywało
Skelu miała Cziciów, roz otroncow mało.

Prawodawca Bohaty Jego Luxus, smak
Wybawia dziadowy rozumia Panem
Na rachunku tey Prawdziwey iest Wchuzi Stuz
Nat Rzeczi dong z-ki a Gonit ze Drugo.

Kawiaszku wszystkim Nikt nad Nie[illegible] szczęścia

Młodość swoją nad Jego wszystkie Cnotem.

Pańska Łaskawi która Wolność uśmiercała

Jego Jego Rozkazami zawsze zwyciężał.

Teraz gdy on już Książką, wrócił Nowy Tytuł

Pomyślał. Piórem rozmaita zawdzięczył.

Gdy pod Jego Opieką Indya szczęśliwa

Na Łonie Jego swym nieś Ojcem nazywa,

Które wolność u obcych niemogła tyrz miła

Przyszedł Cnotę Cnotę która ją zwróciła.

Kawiaszku.

Kaźdy wiáu, że Ięzyky nasze rozumiały
Z walecznym tysiąc wsiadá Polák żołnierzały
Zaraz za nim wsiadá drugie tyla
Ták wszystko Ich Hetmanu tyla ma ludzia.
Ale w tej Polaku mocy, zadá wojny zgrzy
Zwyciężáć nie hańbi wszystka, bo Tych co Nim rządzą.
Wszystkie wrócá Polskie rozsypane chorągwie
Z drugą tysiąc Hetman Dalkowały.—
Tweréj wiárą Kaźdy wzięli Dostáwáli prawy
Swoją Hanę, swoje Ojczyzny Polaky
Tysiąc

Ty Dale wzór żołnierzom tak Dyscyplinę
Ty ożywił w nich męstwo i umiał go użyć
Ty w równym z nimi trudy mężnie podjęte
Tymaś rezni z tyłu zdrowi na Ich czele
Wtenie rumiańcu wtedy Damni Rolgane
Tamne pod Lekkiami z Polakiem spotkanie
Piersi Bron Dawnotem nigdy tak zuchwała
Nigdy Wrogi gorliwszych obrońców nie miała
Nigdy niemogą mężniej ujrzeć ich boy krwawy
Ojcze dla Ducy Ziemy dla Ducy Cesarzowy.

Kościuszko.

Kaźdą ziemię / ale tylko ziemię tam mogły
Żywe Dzieci / mężtwo Polakom urodziły
A niechaj ieść mężna / sławy zaginą
Ale swoiey ziemi nieżgną / dzieci ią wzięzą.—

Niewiast winnie nazwiska Wielkiego człowieka
Młodz, który od swego żłobka ziemia Maury czuła
Na wiek tylko swego użyła Ojca
Z wszystkich wrogich, tłumem Polaków Zwycięzca.
Nogoz dziwa z cnotliwych wrócił Potomka
Rządził on prawdą / na tym leż tu kładzie

Wyjmuję

Żywności swoie wźmien łodzie swych Żołnierzá.
Stawił potym woyska swe wziął Oczakow
A ekazuiąc godne dwóy swoiey męstwa
Znamienitowm zakończył tak sławne zwycięstwo.
To mi mowiąc Rycerz który odwagą
Z waszą łaską mieszczyłem wszystko w moią sprawę
Który mnie użyczał Umysł równie mocny
Tak na lądzie zwycięstwa jak i wprzód na morzu
Którego Rozum Radą, roztropnością stanowił.
Wszystkę zamianę sobie mnie, nie lekkomu

Który zniewala wszystkich [illegible] swoją.

Nierządnicę tylko sami go się boją.

Mocniejszy: Ten to w sobie zlęczy wszystko razem,

I takiego Rycerza ty Kiełb dwarzem.

Kochowski Jeden godny Rycerz tych wieków

Który ię wielbi głośno a w duchu zazdrości

Daremnie chcąc ię oddrzeć zdartą z ciebie zwały.

Nad Bogiem mszczeniu Tobie wydarł [illegible]

Poznał On swoją dziecinę przez odrost tak żarny

I sam niechcąc do swoiey przyłożył ię kary:

Mimo

Mimo mnóstwa zdarzeń, i rodzaju Mannali
Masz nad Wodzą Twoią tryumf otrzymali,
Potym od nieprzyjaciół zewsząd otoczony
Gdy naystraszliwszą klęską byłeś zagrożony,
Jednym sprzymierzeńcem Woyska uwierzyłeś trwogę,
Od żelazem zrobiwszy sobie drogę.
Więcey wtedy okazał odwagi i sztuki,
Gdy wziął uciekaiąc=Łuki.
Nakoniec, gdzie daley pisać byłem gotowy
Dziełem Twoich znamienitych niewzruszonych pożytków
Chciałem

-Chrystem żeńczyć, bo Siedmiu więtu zapałem
Na Stałość mych talentów uwagi niemiałem.
- gdzie ze dla oddania Tym Cnotom zatety
Cześć całego Daje. nieuważa Serca,
Nagła przerwawszy Myśli moie ieu gdzieś
Zaszła umysł mój tudzież nowemi wiadomi:
Zdało mi się kochanku że ta rzeka mała
Już zeszła na świat sobie w Rzece się dostała.
Czy cała. Ja na ciebie natrzymem z rozkazu
Tym z rozmaitemi Żarami Lice Twoie rozżą
Gdz Elot

Iż Ust te słychać słowa: na coż mi się żdały
Że rozwarcone myślom moiem rozkwały.
Ta czcza wdzięczność i całąż nadgrodę zgubiła
Kiedy moia Ojczyzna tydzień cierpiała.
Niestety. obcych zrzenic i Rodaków zdrada
Niezrozione rozdwoiła Iey rany żądza
Jeden Dzień, jeden moment, to wszystko obali
Co tyle Lat Ojczyzny Oyce trudowali,
I mościwiem nasze rozdarły Dziatwom.
Zostanie Królewi kwiat Dzierżby Polakom.

Leżąc

Jeszcze te smutne słowa w uszach moich brzmiały,
Gdym się nagle rozdrażnił wrzący cały
Żalem rozpaczy mojej, winy i serce osiadła,
Dałem się w tym czasie znaleźć wszystkich żołnierzy.

Nawiązku i zawiedzeń Bóg dał mu w wszystkiej
Niechcieymy się wiadomości rozdawcy rozmaitej
Jeszcze u całych Polaków czyli wolności ręka
Nad ekrany niedźwiedź Kazimierz panował

Jeszcze dziś Wiedeń od Carów Mazowieckiego zostały
Nazwa nazwie mieć upadł w rozpaczy Młodzieży

Ty żyjesz ieszcze słodkiemi ięzyny ięć nadzieię
Że rozmyślnieysze dla nas chwile zaleźnieię
W ten czas Marsal Polanom w nieuroli zagrzebie
Idą w Ich Duszy vtłumi szczuneł dla ciebie
Lecz nie ię między Nami czuł; Poczciwi
Polak czy ieszcze cnotę; Tobie ięś dziwi
Barbarzyństwo u Mięso marnuie zalety,
Na Cnotę dla kaździ dla Drzewa szczyty.
Że oddalone nam dla cnotę gwiazdy rozniwały
Nie odległości Nasze bydź nierozłączały.

Pod miłe wolności w Sercach nasze będzie

W nas panuiącym Synu Bożym zostaniesz wzdzie

-am Ojczyzny Pozgi Twey na wieki chwale.

Jezu! nie dy Ludzmi zatang Marnie.

Wojska Koronnego w Polsce

obrona

przez Jana Wasilewicza Miecia w Tumie Mies.

Czas żeby już ustały te skargi i żale

że Polska nieszczęśliwa te ulami Macierz

Potwierdza mnie chodzi i Jeżeli mam Duszę

za Krzywdzony mój Naród więc się więc muszę.

Prawda Pol. ta zgwałcona, w nieszczęśliwym stanie

Pewnie tak tylko żyć, stanie i nadzieje

Ale

Ale ktemu winien mowcy perfidie:

czy Jurgen Jagowicki czli też Mosiale

Wrażliwy w Wa'ac Woie kto Was zwodzili

Ten co Was dzisiay dopiey co Was wprzody zdradził,

Jeżeliby co na Rzecz wlewny Swiey w Sejmie mowił

Płacz[illegible] y w Stiżbiegu by w Polszcze nanowił

Ch Sie nowotaniem Swiey Oyczyzny obrazić

E. gość by Mu z Oyc Pieni waszę ważił.

Pisarzeam na moc Ksiąg na Turecktey Wojnie

Ktoby mu co Dziwach Mowiąc czy chciał zrobzynie

czmiast[illegible]

Zamiast Persow przeciw Wam nazad czynić

Mowicmy: a mogą Nam Rzecz ten zaymie?

Zaraz? zato? że Lud ten nie pyta ale tylko

Powodzi się w Swych Prawach, i mestwie, i sile,

że chciał bydź nieprzeległym, że chciał bydź szczęśliwym

My go mamy niewinnie ścigać mieczem mściwym,

co Nam Dawnego ani się nie należy

Ale Szczęście zawiedzie: nie tak myśl: błędzi

Pan ten Nadzieja moja Swięta Obrona

o Polacy zrobili mnie się nieprzyjaciołem.

Pod Dem

Padem do Nóg wspaniałey Waszey Monarchini
Słuchaycie Oka w Perłzie w Swie moie Czuli
Słuchaj rozsiebra byłe zawsty się mordy,
z Ernom Naszych po Wodach rozdały się Hordy
A Tatarze wszystko z Wami się wojowali.
Musieliśmy Waleczna Woyska Waszych szanować.
Serdecznie z Miłością oczie tydzie Sława.
Widać Zdrowie Waszych za wolność i Prawa,
Gdzie Nasz wzgorze wszystko z Wami porównany
Przeciwnicom Ozorami Bluźnicki pisany.

Pierwsza

Pierwszy wśród bóli skrył się zielarz nieznany
Z nim rzesz nasz rozwiązał z bratnią
Wrzaszcze, bijcie, bijcie niech sam kto chce ludzi
Oby nawet niemoc czasu nadobnych ludzi
Uciekli się zaś zięby niebodzy zwalczeni
Z takich powodów niechaj każdy sam chce mieni
Ku tej mierzyła dla zaś złej przyszła robota
Dzikiej nie ma rzadziemy lecz zdrowców niecnota
Niemyślmy zawikłań w wiecznych nawet cały
Niemy wrodzeniem Porwy Uniwersały
Ale to

Ale to Xiążęty pierwszy Król nie z Tatni Bożkiey,

Xżewski, i Branicki wiecny Korfiantowski,

ci wżywiadzony sobie i nieprzewrzy władzy

Bez zwołania Narodu starowną i radzą

ci w Xięstwie swych wodach i w zamkach swych wszelm

Wszystko Wam rozkazuią, mowiąc żołnie Wolni.

Ci dwa silne Narody Litwy Xięstwą

Aby teraźniey oba żyjąc, aby nie rozdzielone

i Xiążęty żeby własne Woysko zaciągaią

Powiększonego Xięga Genowefi twierdzą.

Auryt pniejąc

A wyty nieuge honor i ramię Xięstwa,
Pozdzierał z Xięcia Dowody Ich mężstwa.
Mogiż tak rtąmić honor i hemitie odwagę?
Ta bezwstydnaść w Nas samych wzbudziła zniewagę,
Trzt nieprzwie żeby te Mosnale zrobili,
Gdzie tak z Despotowskim Xięciem radzili
Ty znowu Edukacyi przyszłe Perfekcenia
Przeobrażeniu do carstwa hańby i spustoszenia.
Niemy Pocziwych Ludzi chcieli wprowadzonu
Niemy to Domagli Kraiczych nazwali zniewolenu

Lecz

Lecz oni, zażegnąc tylko swoich Dziatkom znamy
Za myśli nawet Wasze wtłoczyli każdemu
Wiernose zawrzenia tro[illegible]. Ich wam odjęło
Pieczęć na Ustach Waszych nie[illegible] da wiem czyją
Oni wiedzą nay-myślą Wasze zamysłe.
O Mąż Żonie rozkazuj w Bożym Zakonie
Żona gdy w mężeniu swoim wszystkie dzielność
Z nabardziey wzrasta ku Bogu na bożonaś
Z tego gdy czuła Lamią i każdemu zmarłe
Ona mówi że powszechnie szczęśliwość wszystkich.

Pan

Jak was mają za ziemnych, a kiedym zły twarzy
Żołnierzowi memu każe dać batorzy
Żeby mu raz mówił że go nie uważam.
A dowódzcy stawszy i jego poważam.
Mieszczy zapewne, bo ziemia, ot taliwy,
Że kiedy nerni, trudno żeby był szczęśliwy.
Ale mi kto zaprzeć że te krzywdy mogie
Że znasz Miasta Szlachtę i Kmiotki ubogie,
Że już nie Jagowica, ale Moskal czyni.
Mężaż temu uwierzy Nasza Monarchini.

Elżbieta

Aby ięczucie nad moiem zawiązko dopęczeniem
Rzym wrzyta Pestow do mion z dziękczynieniem
Jam Bramicki wpisany przez kogo w nerowze
Choć wiąz chrześcian a iuż w wesołym humorze.
Twierdzi że wiąz broń Ruską Polan stanie wolnym
Że radość Koninów ledwo wyrazić iest zdolnym
Wiązie Aby zapszyięgł, wkłada niewczęść winę
Pobrał Pana Boga miałci Matakym.
Mówi że chodzi w Pestow zawsze ięzyka wiązie
Wiązie ięy odtąd w niwiu tam iam Herad było

Co zynnali

o zyskali Państwie. Darujcie im szczery
Za swe zasługa, dla siebie złote Tabakiery.
I dziwić się może myśl czysta i zdrowa
Że z zdrady Ziemian strzeżych korzysta Chowa?
Mieszcie własny rozytek widzicie Panowy nędzi,
Kto inszy że mu obcy dobrze życzy, widzi.
Niewinne Kalkulacyjny, że Wam Rzeź wasz zdaje
Że wielkość swą nad waszą szczęściwość mierzą.
Wielka to Pani, Ewa Monarchia trzyma wagę,
Na jedna nie da za nowin rozwagę.

Przy

Przy stałach w przygodach, i zadnim Rozumie

Przyznawce, ona iedna w świecie wzgardzić umie.

Stałe wasze, i nasze kania, i stan bliski zgonu

Niedzie się nie mieszczą wszędzie do Jey tronu

Do żarcy których ... Strzały wasze zwalai

Że przed nią tarcz mieszą. Prawdę oddalai.

Lecz cieszą się wszędzie, wzdrali się miast,

Za to nastanie Herodzie dnowie ich nasz

Zaiście co im wszystkie zamysły ich nadz.

Nienawiść wtaimnych Zamiarów Swoich nagrad

Przyniesli

Przynieść dla Walczyc, lecz oleni nieznali

Z się sami wilgi rzezali pierwsi zwikłali

Kali z Jeleniem na Kona nazwy się w chorzie

Rozgniewa[illegible]że Jeleń ubiegł go w zawodzie

Prosił Atena o pomoc, i wzięli upoziło

Łokonał Jerwanyska, ten z nas nazwał Libio

Do Lawrea Kerzeh Lugi i Lurea Lina dienba

Nie znał mu rzecz - ale biela ani Dzięki Mudzinda

Osobny Cos wyrodni Dog Lwa miedi

Latrzy naig Kay Dany Dy Rzydu niechali

Dla

My wiele doświadczyć ważnych dziejów czytali

Zdarzeń dni tych wielkich dla serc rozpali

Smutny rzeby nasz u Polaków wszak sami widzieli

Nieraz to z wdzięcznemi łzami czynią życie,

Gotowi co wojnie dali krwi Radą i Bronią

Wiedzmo że Nas miłują, i że od Nas stronią,

A ich mała liczba prawdy nadskakuje,

Marna w Konstytucji prawdy nieznakuje.

Przebóg więc Nam daruje tylu niezgrzeszeń winę

A Nas widzieć Nasz dzieci w zdrowiach puszczyny.

Żal po wzięciu Kamieńca i niewoli.

Upadł Kolos Rycerzny! z nim Sarmacya Cnoty.
Gdzie Ludzkość była Bóstwa nayprzeniewszym obrazem
Legły oprawy Męczeńskich Rycerzów Korony
I Budowa Wolności runęła zarazem.
O Boże czyż Ty Jego nieszczęść Kamieniem.
Rycerzy nieprzyjaciel gromić hufce harde
Gdy Wolność Słowiańska leży w możnym zarazem.
I ten dar Przyrodzenia już idzie w negacyę.

Zden wszędzi za nic maiąc honory i zbroy

W ubiorze z wązmiotami nay ryzmieyszey Duszy

Spoczął na hanby Azyi i swoią zabory,

A potrzął rychło zbrodnia Porzeiwych obruży.

Nasto wolności pękne z Zachodu rodzane

Maiema ż Barbarzyńców inaczey serca wzrosły

I Rzymie walecznego Polaka iuż znane

Jarzmo Ludziom wtłoczone do szczętu potrzaszu.

O Dzieie Niezmiernocnaia! o trafie iedyny

Wwod ogromney przemocy pękaią kay dany

Życie

życie, Maiątek moią; Oyczyźnie swe Syny
cieszą się że śmierć ich oney dla niey dany.
Aż z oney strony Macrinus, zadrży przyrodzenie
tygnie Cnotą co Fortuna ięła zdraią.
Mieć Cogieni Krew bliższy krwie niemą Stanisława
Ozpada Swięta Imiona z Kochanków ułoży.
Idzie w rozkaz, Mąż to Nawrzony Oyczyzny
Sławie, takież tych Jego Wyznaczenia!
Cnie Swiecki niechaj wszyć niezgrzeszą Oyczyzny
Swe nie, Wszystkich dłużni służyć się dziecinia.

Wiersz

Niechay go Wieki Wiekom w ramiona rodzą.

Niech o Nim Ojcze Ojcem, Dziecko Synem Umiłem gada.

Niech na chwałę Ludzkości Pieśń o Nim zmiewają.

Za wszystko Ci dzięki z Ręki Pioruny wypada.

Zal

Żal

nad zgubą Oyczyzny.

Cum patriam amisi tum me perisse putato.

Ovid: trist Elegi

Ichnąca przyiemną Wenią z Maiowym Powietrzem
Przyszła Wiosna kwieciſtym odobiona Wieńcem,
Przyszła wesoła, ode Lube Jey przyrzeczenie
Wzbudza nadzieie, i czułe ciesży Przyrodzenie,

Gdy

Gdy Ziemia, wyprzedziana odmianą Zaty
Cyszeli się nowym Zdziwieniu, Kwiaty
Zazdrośny zkto nieznaroc ni smutku ni mgły
Wesołym okiem raczy nie lube wejrzy.

Lecz ten co stracił wszystko, co niema Oyczyzny
Co czasem niezatarte wkrew mai blizny,
Dla tego co nadzieie stracił Ozemyk Zaty,
Zawsz Mogą cudzyfte te wdzięczne powaby!

O Cyczyzno! dla ciebie iuż stonie pogodne
Niewzruszone bo Zgrani Ziemki oddane,

Stodkich

Tedtich nadzieі pierwsze zgasiwszy płomienie,
Zapchnęli się bezbożnie w Straszne gwałtowi Genie.
Przebog: w piersiach niesilnych, Złe i rozpaczy
Nogi naieżonik krwie żadzy nie znaczy
Od Wschodu Słońca aż do Baltyckiego brzegu
Miłość prawa, wszytek obcey woni się rozlega,
I gdy śmierć nam gotuią umowy zwodnicze
Kto wodze Rządu trzymał: ach, przeżwodnicze
Co za krwawe zięć rady użyły Kaydany
I nad Oyczyzną Obce postawiły Pany!

O Polsko!

O Polsko! gdyby ieszcze można Cię ratować
Ktożby kiedy Ty giniesz chciał życie zachować?
Czcmaż Niebo niezdarzy Bohatyra wskazać
Coby umiał Kray uwolnić, i w tłyd Jego zmazać,
ale zamiast Nadziei niewola i nędze
Te dni ostatecznych zimie bydź przędze!
Giniesz wśród cudzich kłosek nieszczęsna Kraino
Wśród wszystkich stanów celu, a dziś też widzącyno,
Twój Gmachy Kościołów Naszych o wspomnienie smutne!
Gdzie nas długo niszczyły niezgody okrutne,
I nędy

I wtedy raz ostatni Lud wolnie zebrany
Nawoła Swięte Prawa, i wróży Klęsk dany,
Że wolny Sklepień waszych więcey nie uderzy
Lecz na karby Dziołow, lub szczęść Pustkowy,
Że was wzgardzi Bóg. wy Domy Ojczyste.
Co was kryią Swym Cieniem Dęby wiekuiste,
Wy groby Przodkow naszych! i wy rozrzucone
Po rozległych Równinach Mogiły skowane,
Dziecinnych Ojcow! oni kray Ojcow własnemi
Bronili, dziś Ich Zwłoki w obcey leżą Ziemi,

Lecz

Lecz tak Przedwieczne Niebo wyroki zrządziły
Jak Ludziom, tak Mocarstwom kres swoy naznaczyły:
Ciesz się Babilon Sławnych Monarchów i grodów zamożnych
Dziś nawet nie stał ruin, i pustyń bezdrożnych;
Gdzie Babilon Niniwy, i wszystkie wieki mi
Pyszne Przeciwnicom Izby Setnemi Bramami;
I ginęło Niemie dzymiam, i Ty Ich przewago
Dziś nawet straciłeś potężna Kartago!
Między ciernim i między gluchemi roślinami
Ledwie Ich zaledwie widać dziś ruiny;
Podobnie

Podobnie Polska, długim gnębiona uciskiem
Przewrotności i zdrady stała się igrzyskiem,
Ciężki nad wolnych kurkach obce panowanie,
Lecz nim dzielny z popiołów Twych mścicieli powstanie
Gdy zgon Twój opłakuje przykryta żałobą
Kędy cnotliwe serce nieustannie nad Tobą?
Któż wam kolei nieodda w Duszy wspaniałe.
Co w klęski rządzi wzięrzy bezprawia zuchwałe,
Imieniując hańbę kraiu w ponyślnieysze bycie
Poświęcali Oyczyznie macierzki i życie.

Niezgin

Niezgięte Prawa Wasze z nowszechnym uprzedzeniem,
Bóg cnoty i światła wrzuci wiecznym światłem.
I będzie miał czym Polak półwarcow rumienić,
Dowiedź że chciał być wolnym, i umiał się cenić.
Może nie jeden dzisiay z tych ludzi cnotliwych
Stanie się ofiarą gwałtów i przewodzących siłowych.
Może Rycerz waszego nie rażone Dłonie
Miecz wzniosły raz ostatni w Ojczyzny obronie
Dzwi w srogiey zyrze nie zdy, owryty bliznami
Jęczy nad swym kalectwem i Polski stratami.

Jęczy

Iczy ale w winach, ulga iey zostaie;

Ulga ktorey wątpliwy nigdy niedoznaie.

Ma niespazone serce wspomnieniem chwały.

Pozna ze czysta wiara, niżeli z przysługy.

I gdy śmierć wyciągnie, zamknie powieki spokoynie

Ale ci co Oyczyzny naiechali zbroynie,

Co zgubiwszy swe domy wyniosą hardą

Kryią się w gmachach carow przed strzałą progową

Mimo swietne bogactwa, Maiątek drogi

Gorzkie będzie ich życie i śmierć rolna trwogi.

Lecz

Lecz co widzę! już ziemia krwią Przodków zdobyta
Obcemi Orły, obcym Żołnierzem okryta,
Przyszedł już srogi momencik wiecznego rozstania
Wiecznej niewoli, wiecznych skarg i narzekania,
Jak ciężko Polską obcym Imieniem nazywać,
Jak ciężko słodkie Swojski Natury rozrywać,
Brat bratu stanął się obym, co mówię o zbrodnie!
Gdy zawiść wśród Tyranów swe wzniecił pochodnie,
Kiedy Ludem zebranym zaczną Wojny trwożyć,
Polak we krwi Polaka oczy będzie broczyć.

Ach!

Ach! niech mię wprzód Mogiła i Cyprys żałobny
Przykryją, niżbym zatrzął na wdzięk podobny.
O Lutni moia! byt czas gdzie Twórcem tomu
Mnichu Dawnieyszy blask mey Oyczyzny wróceny,
Dziś dotknięta ostatni raz od drzącey dłoni.
Stanie mi Pey iuż Sława, ale zwiędłe gałki,
I kryć się, wzięd otchłannym musisz nieżdzikiem,
I dźwięk Twóy w trumnie obcym stanie się łzy mieni.
Chyba Nawzięc w ustroniu cieszęc swą ziemią
Wnukom wspominać będzie dawną Ich Oyczyznę,

Dziś

I Łzy wylewie nad tey ogłuszeni Matką:

Jak po między zamętney Rzeki Skałami

Gdy Morze rozłacza fale rozpłynione;

Pastew zalewie mnie Rymy mi nieznane!

Jan Fortuna upadaią: ruiny i zdrady

Że są na Ziemi dzisiey podbiciezow Nady,

Ale może Wrodzoną Ziemię Kowią zrumieni,

Wywracaią Grody, postać Narodow odmieni:

Stanie się Straszliwym Zdrady i Siły Oręża

Swiat zburzy, lecz nieszegnie Cnotliwego Męża.

Żal Sarmaty

nad grobem Zygmunta Augusta ostatniego Jagiellończyka

Ty umarł Zygmuncie, a Twoi sąsiedzi
Do Twego Domu gęsto wyjechali
Ty spisz, a oni kradą przyjaciół biedzi
Ich co cię czcili, co ci hołdowali.
Jeżeli we wnętrzeniu Ty żałosne wzdychanie
Łzami i nawięc o nim niezaginie.—
Niezastawiles!!!

Mieszkaniec Syna na Stolicy
Przez takież na nas Bogow zagniewanie
Ktoregoby Winnik dzień po swey Granicy
Rozszerzał postrach i uszanowanie
Do Sobie nieszła na handel Korona
Nam poniżony i Rada stracona.—

Oyczyzno moia! na koniec upadła
Zamożna kiedyś i w Sławę i Siłę
Ta co od Morza do Morza władała
Kawałka ziemi nie ma na Mogiłę
Jaż ten widok Serce do żalu wzrusza
I tym ciele była Miłonowo Dusza.—

Peatizere

Patrzcie Matczyne leży iakiey Dzicie.
W Pierśiach wyniosłych zadana mu Rana
Ktorą Szlachetne wychodziło życie
On nieuczuł bo z przodu zadana
Jeszcze znać z Twarzy iak zemsty iest chciwy
Dzieciąc gniewał zato nieszczęśliwy.

A tam Perzidowie, Kossół, wstyd zgwałcony,
Pożarem cała spłonęły osady
W Dym gorącey właściciel wrzucony.
Pierwiey mu wszystkie zrabowano sztuki
wszędzie

Wszędzie zaściełek ognicm, żmierzch cisza.
Gdzie spoyrzy, wespuż, trupy, zgorzelisko.

Z tych rozbitków iedni z nieiącemi
Pod nieznaiome rozbiegli się Nieba,

Drudzy ostatnią nędzą uimieni
W swych niegdyś Domach dzisiay żebrzą chleba.

Inni rozdani na Moskwę i Niemce.
Na Roli własney płacą Cudzoziemce.

Oby o Domowe ogniska zadrżeli
Nazwiście Narod nasz uwrażliwieny

Oby

W tylu przygodach Wasz Oyciec zwyciężki
Pokazał światu że i Polak zrzany.
Też przymierzenie z pokrewieństwem w Swą stronę:
Ubeśtwo blizny Nadzieie zaśrzedzione.

Oto krwią pięknq Ziemia uśroczona
Konia, Jezdca orzeg wyśucza.
A Zedne Dzieci Matka wzymuszona
Panuiącego Języka nauczą,
Jak iest tak wyrok czarny zakis kazał
Innych napisał, a Polske wymazał.

Wiśło!

Wsio! nie Pozdź z ciebie wodź płie

Jego ię nawet zawiérają sady,

Ow dziś przed swoim Imieniem ię bryie

Które tam imźnie w Sławiły Przodziady,

Już Dziatym Otom i bratniey Pogemi

Swiat ię, przed Zały nauczyły nieszłomi.

Zygmuncie, przed Swoim Grobém

Gdy Nam już świata nieprzyiele,

Składam niezdatny w tey dobie

Szable, wesołość, Nadzieie

I ię Lutnią biedne

Ote moy wszet cały

Zły mi tylko iedne zostały.

Urzędy nic stanie cnotliwego nie mydlą.

p. Węgiewskiego.

Urzędzie mężnych przodkom szacowny i żywy,
Przy Jntrzcie niedumny, mży y ładzy cnotliwy
Senatorze niepodły, sławny woiewodo.
Dobry urząd lecz kiedy iest zasług nadgrodą
Jdąc za Twoim dla mnie Jstotnaci zazdrością
Chciałbym cię mą dla Troiey mieć wspaniałą ozdobą,
Lecz mamże będąc szczerym bydź Dworakiem zręcznym
Przyrzekać i zapewać, przysięgać i prosić,
Umysłać zwodzić i zdradzać, by cnoty Urząd nosić?
Niech

Niech się raczey niczego nigdy nie rodziewam,
Szczęśliwy, gdyż podłości świata nie rozgniewam.
Kto z nią kocha, ćwiczy cnotę, i służy wspaniałomu
Jego sława, nie wzgardzi, ogłosi potomkom.
Chciałbym czynić niebezpieczeń, lecz Perzewal czynna
W oczach mamy sąsiedzkie szkodliwa i winna,
Pytanie niedaj się krainy oddalić w złey doli
Niewrai niedawaj Dwiż swoic cudzey woli,
Istnieje czuiem własnym, a mężnemi czynami
Strzeże gwałtom wolności, krzepić rozwalony

Zimne

Inne chyba Zwłoki nad Kay Dany
Które tąpi swobodney krwi strumień wylany-
Znam Ja, że Człek cnotliwy ma rozkoszy cnoty
Choć ma niewdzięczny Naród zdrada swe zgryzoty-
Ten nad którego zabłą przy ziął gmin Mavkiewicz
Zgrzeszywszy, nad zdrową konaiąc Zbawicielu,
Niż kiedy za Zbawicielem Lawrem umęczony
Ciężarem się wydzierał i wkładał korony-
O. iak cnotliwey rozkoszy Człek ureśni doznaie,
Kiedy za Dzieła, chwały Poczciwość go taie.

Bogdaybym

Dodałbym miał Lepianu, wzy Wiey zagon wązki,

A mienie me zawsze, rejtuz obwarzki

Nizbym gniusnie nadęty, nad Dachem Miedzianym.

Ztąd Tarczą przezroczy, był od Słonka zwanym. —

Oyczyzno! gdym Cię przysiągł miłować statecznie,

Chciałbym Sługi Nazwisko nosić użytecznie,

Dla Twego dobra między, rożyczysz mi mocy

I oczka podnieść miedam w tych ścianach wzroku-

Lecz Brzeżog! te przykrości nadzieie mi zmuż!

Mocni mię gubi woy, a słabi porazuż, Chyłkiem

Chytrzy zamiast Ojczyzna wzbroieni bawią
Wolności, mnie oskarżą, iż Dobremi zwaśnią
Obcemoc z wzgardy, rozmnożą życzliwych
Chcą zawsze cnotliwemi wytępiać cnotliwych,
A niż wytracą wszystkich, tych czci i wystawia
Drugich zawrzą cnoty złączenie, przed cnotą obmawia —
Jak cale dla Ojczyzny iest usiłowanie
Jey urodzić kaźdy moie czcić, wyzłacowanie —
Jeżli urąc mogą, pracą, nic Kray nienabędzie
Na cóż mi martwa władza cóż mi po Urzędzie!

Dzi,

Dziś gdy na wszystkim smutnym Okiem pogladamy
Jest. kraiczas Polska, ale Ojczyzny nieznamy :—
Westchnąłże kto, gdy Ona w sromocie i nędzy
Cudzemu tylko Ulżeń, wyjgód i pieniędzy—
„ Próżno żyć, rzekł Dorilas: co Rzym iest w niewoli,
„ Mam bogactwa, te zwalczy niech służą niedoli
„ Rzymianie, niemay zginie czas i Attyli
„ Daycie grunt cymcymacie temu, co was troski,
Fortuna mi w mym kraiu smiele się tagodna
Co Ojczyzna, rzekł Polak: trudów mych niegodna—

gdy

Gdy od Sławy powodzeń Kaźć Bolesław zniały
Bijąc Niemcom wrót Mury Kijowskie zadrżały,
Gdy Ród Rokosanow walczyny i dziki.
Bóg Mu oddał, i poszedł między niewolniki-
Tam o smutne wspomnienie! Polak dzisiay podły
Niesie między swym więźniom hołd, pokłon, i modły,
Nieznasz wiecznie dziś mowy, by upadły Cary
Przed Temi, których płomie dzwgo niesie Ofiary?
Gdzieś go Niewieścia Dłoń w Łańcuchy kuje?
Polak w swych więzach przed nią chlubnie się nisko-

Pokorna

Porownu wrożba tego co tuży w niewoli.

Do tym większey Tyrana podżega zazdrości

Jak z natury z nikim zwyczaju Mężczyzn kardy

Płaszczących się Lechiow nie za cnotę swoię względy

Lecz których czyni rządy z Tatarą porownanie

Dzisieyszy nad upadłą dawne Panowanie

A widząc swoy Narod pozbawion żywności

Dałże nie chcieć też nikła dzielić tego ulgi?

Pełna chluby mniemanoy żeśmy Jazygi zdobyli

Gdyśmy Nasadych Tyranow w zwątkach wzawyżyli!

Grunt

Trunt nieszczęsny, mistrzie woźniakowo przymioty,
Ig nam na miejscu prawcy wolności i cnoty—
Rozsądnym Wojewodą, czy ten wielkim będzie,
Kto ig mamnie nadyma na takim Urzędzie—
Bitym trudem intrygi nieprzejdę z Warszawy
Ieżą nazwę moią Urzędu kupiony niesławą
Szczęśliwszy, będąc prostym Ja Obywatelem
Gdy kocham Wolność gdy mam Ciebie Przyiacielem,
Twa Przyiaźń moia wolność, domowe ig Bogi,
Ty ig gdy nieuznaiesz za moy chatki progi—

chcę

nex Świat sławnymi czyny niezdołam zadziwiać,
Przecież w mey Wiosce, ludzi mogę uszczęśliwiać
Mierząc moy zagon Pługiem, rachuiąc me Snopy,
Zamiast Dworu szczęśliwie żyć chcę z memi cnotami—
Ja Rad, co Ociecy Przodkow Dziedzictwo obleway.
Tu ci dwa ostatnie, na mym gruncie Drzewa,
Mieszkam tędy mey Damie, granicą życzenia,
Pożegnam was na chwilę, wdzięczne Klonowi cienia,
Bym wierny Tey, dla której razem z wami rosłem
Mniał Ią cieć i stronić, będąc co Reym Pestem—
A kiedy

A kiedy kontent z siebie, do Domu się wróć

Z Oyczyzny na Matury łono się powróć.

Tobie Oyciec, Małżonek, i Zgoda lubiony

Wiencem, Sławą wyśnionym, na Dół pochylony.

O tym: na dzień przed zgonem, gdziem bywał szczęśliwy

Małym Domku napisał: „tu mieszkał Cnotliwy.“

DO

Exulum Sionis

et Matris

Hałego i Dobrych wżedy w wżyciach Myśla
Łapał złe chcących Łomasz w wżyciu:
Łaromnie Sytan na niego zy wżdy.
Ładna go wżyty bódz wżdy wżdy.

Niech wszystkie Niebo wżyżne pewnie
Łatwy wżołoczyć na wżemy i bżyli
Niech zy żwych Łasad bżiat cały wżłamie
Co wżeugżyte nastawi mu Łamie.

Niezgorzey Pani Panowi Wygrance
Ktory za Marsa y wawrze wzgl kaganca
Za zycia chwile dzwigal z rany
Lzadko na to Rogich ciarow trzymic.

Ktory zwl Polska ciarne nie zgorzy
Za Wam pieczenie chon wezme Mlody:
Ktory ma wzgl wzgo nie Dy Dy zdrayey:
I Dy zdrowi Dy godni w wawry

Na dazy Wiekow pomnik potoc
Y wiat zdrade wytrzech i cnote
Do ky w prawdy swiatlo wytawic
Kto zgubit Polske, a kto ja ratowic.

Ja

Już mauri cały Dom bo zbrowany
Na mocny mauri wyniesiony Kiany
Kagu do dwu wygody i kształtem
Zaige chromane mało Tyranow gwałtem.

Lecz ale Wichin nowiny z Rumcy
A. zdrad ecitur tyrzy Ty do mocy
Co gorliwa budowała praca
Wiecu oddycem, iniż Mg wywraca.

Ach! kiedy ten zamek na Bystrzycy
Na co Sobiecu wywoła Jasnim
By tak wygodny Dom nazwano w Litwie
Kiedy teraz Mazo nowicky to mowi.

Ten

Nad ich Dziele kaszey walkę dali
Gdy do kaniebiay oowrocą mieroł
Wszystko zwada ood oczowszym Joinnem.
Ajdak i Prawa ig da mix ogniwem.

Jdzie Turnusi Jzak rozwieszała siwoc
Jana Medeia płaczi bezkarne wezioł.
Atedy Jzajdem Woam oczy nami.
Gdy go Cwarliwy rzuca złamy Jzami.

Jednym wzrocie nieuez zemsty padli.
Gdy nawa za pizy Naikale zajadli:
Gdy Drumfach pomoc na swe Jgrzali
Jusz nieJwey Cyez, maią za Jwy ojczyzn.

Dowagi

Czas o tym Rycerzu mówiem
Wiemy za nowiny Lilienthal Zeitung
Że Jan Maria Vianney w proście,
Dzisia[j] świątek dnia Wniebowstąpienia.

Lud z Hartego za dwa zdanie czyni,
Chorowy w łóżkach zaraz ozdrowieje!
Pan Bóg mocy swey Duchy Swiat zdumia
Że o Ojczyźnie rozpaczać nieumia!

Nie[m]cy i Ty co czytasz Kurjery,
I Ty Altenberg, i Ty z Wiednu
Patrzcie się, jak się tym Bóg chełpi,
Prawy w, jeszcze żyją Rycerze.

Dzwon

Wiele dnia. wy Polacy godni!
Walcie kurlebnie mily, wszelkim zdrowi:
Z nami z Sobym, Pamiętajcie na te,
Że, gdy kwiat wstyd, nieskyli się kto.

Tutaj dwie żona niemyloy przestrogi:
Wszelkom mąż, że me gornych Miłość, wrogi:
Żeta Mężowi zawsze tłyroku
Wszelkie wstrzymać bystrego Ich wzroku.

Ta Mąż Pawia wszelaki ale kwiaty
Kwiatkie z Drzewiey Mężnieyszy, wiecy.
Ma Cnot z Miłością mi za Kwiatyszą.
Tak Na Rada Ludwiego Lew pisze.

Długosz

" Długa pod tarczą miecz, a dal strzałem,
" Długa by wrogiem zatępiał mężnym:
" Lecz ani wiary, ani Ducha ciemnotą
" Był odpędzony Wodzami ich złymi.
" Jaroszyn w chyłe zapadł i Jaro,
" Mogł Dezaota ludzi mia za Bydło;
" Jednaiwet Duch dumo napełony,
" Poznał że godna i chciał Jemu
" Jurat nowy Jworą, tego władza bydle,
" Jam nay prawo Wolność i Prawne ogrodzie:
" Według Jrancuz Jmię dla nich Władzy
" Dzwigna Jm Wiarę na Brzegach Jekwany.
" Jranku Ale

Rima
Laurelle.

... że też że iest ta Rzeczka namienie niewadzi,
Nawiem ysdemy Sebastian Lwia Syn ony Mamy.
Ani którego bydź tego Pochlebcy nie mamy
Zawsze to zpedzi mowi, ale zawse kradzi.
Sakrowski. z nim inne wszystkie wstydzi.
Newiem czy Kontymentu, czy wzrostu iest wada
Czy zadni tacni z dobrey mieszka pije, iada,
A Potocki Zuka Zmarcy w Dramacim nieuchi
Mozowiecki Mazurek. Salcy niz niemiecki
Zapalt zas Syrreczyny Kadejutow Myza
Ktory pierwszy w Mascarach Kupida Obraza
Zas ozrana inszych iak niegdy Pieczony.
Iwanowski z Malyminey oogrom Gruntow Pany
Zawzdzi glupstw Zyskalay Pochlebcow do Dany.
Co tam Pawiow zegnal Dudy a Kokhan
Czy dzwoni spiewa Zaz Cyzyne Stapiony.

Koniec

[illegible] na Sobri Jniazdo Senatu Warszawskiego.
Dnia [illegible] Anna z Odmianą złażem.
Wyna Bycz[illegible] [illegible] wyjechał [illegible]
Ważyn Dzie[illegible] Prowincjał [illegible] Boży.

Do
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Nowy Dziś ani mieć Ty Pocieszenie ani
Apostoła ty chciała w Jolanta Stanisław
Niczym ja ty zapłacę Pan mnie uczynił
Co tylko być zdrajcom, to z Twojej Zdrady,
Ale żeby ci mnie zadał w Pocieszeniu przez
Wieczność się i Zmartwienie z mężem Pewny.
Swoim Ci sam dla ciebie, lecz niejednej, aże
Imaniesłowy Mieć w Twoich Zbyć się serce wraz.

Do

[illegible]

Prawicki co Ty mówisz ? i Ty z Nim złączeni
Na trwanie z tobą Bóg z nim Zmartwienie [illegible]
[illegible]

Nieznośnie Nieznośnie --- Wtrącili myśli
Jakim zabrał Drapnie go kiedy w, ojciec Pysio.
Że Pisio to nawrócony Lucio w całym Polsku,
Warczy tak Don jej nie mówi, myśli. Myśli
Ja to ich Pewnych Polska Nowo-Rok ciemna
Jeszcze nie był zabrany w Pogoni od Duchowna
Ja go dziś z tem Zaśpiewam, że ojciec Swój
Ja to z Miłem znaczył, choć ozdobi Rzeź
Że to Tak ozdrowna Zdrowa Natura
Nawiązuje Zupełnego Ja ze Pazura
I wszystko i pięty w takiej znalazł i odszedł
Tak, a nie wiedzieć że Ich Pewny ciuch.
Nieznośnie i Pewnie Pewnie te Nieznośnie
I nie nie z nie mówię, nie Pewnie nie Pewnie.
Pewna

Zgoda iuż Narod cały iuż wielcy i mały
Zwie cygan wszyscy na Was się poznali
Żaden z was nie wzdycha co wam a Dzy wesoła
Żaden was nie wyje za wami gdzie tam z Kotlow gada
Żaden grad iak Szwedzi nie lecą Pazerwile
Żaden was nie w życiu nie czyta tyle
Nie wiedzą co robić Hetmanie
Co wolez na Dzida Wam to polowanie
Nie wam Ludzi czym wytne z Stanislawem
Nie wam z Bielic Mielec z Pedzichowem Tarlowem
Z Wami co czy Tenkim nie gwar odniesie
Za Wami Pazkim czy w Cnyte za Mozinym Sybiesz
Czy Suchodolski Kanclerz czy ty będziesz z czasem
Nie wiem czyli Jesz z Hetmana chybaby Dymasem

Wszystko

W. Zuzie te Zdat Zatrzeć. Maią Panie Miłości
Z Łaskiey Opatrzność, z Zrzenia Woli
Ten, ojcow Mościow, Skarych Pore Dziatek
Wszystko, mąż Służba tylko za Kultury, w Statek,
Moia rada Oprawuie, nad wszystkie Korony
Mieć za nadgrodę Pewną Smierci Przyrodzoney
Boli Umrzeć z Podagry, czyli z Paraliża
Wygodniey mi umrzeć w Łożku niż na Krzyżu.

Kto Bogatszy od Kontentu Z Cnotliwemi
Żyć od Nadziei Wiecznie Kiedy Żyć.

Z Nią też Maria Dziwa Wdowiąc Się Zgoła
Mąż Hetman Co Swoiey Małżonce Umarłey
Po co tu ten Mrowisko Na Ziemi Ciemnica
Wtenczas Jakby Porażony Przyczyna Nie

Patrzaiąc iuż ię Poiąć Rządu rozwodzyna
Ten Poiąć wszego ię Państwa dać mowi,
Kiedy na oddalać z woli Potentata
Iakiecha Don Ciol użyto wyboru,
Iaż eden Luchodolny wszystkich niegrzyaba
Nie Poniąć zwolna ostatek ią rozwodzi,
Za te rzad Luchodolni: od Długoż iest rada,
Lecz Ich niegrzyadam, że wszystkymiey zwadzy
A mowa Kurdwanskich niezudam złod chlubu
Tem dobrze, radzi Leż ią chybiacie Cata.
Wzeba było dać dobre na Faxhaiu Cudy
Kiedy ię wzdzwy, co chciało miedz
Kiedy Co Nazwiska Don de boc Tenore
Panay wzgędan Biskupa Kwerele
że

[illegible] non sama mette [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Wszystko to wam [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Prawo wam Heiman-Żydom [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

Niebo chodnie a ziemi trzeba zawrzeć dziwu
Czemu Polacy nacieszyć się nie mogą
Bo Pana Boga Samotulski Panienka, Koniaszą.
Ale zamilcz Muzo, i Ty Kochanie
Jan Kochanowski z Tą Pieśnią możesz głowę
Opuścić zewnie niemiecką nawet Jego wiedzą,
Gdzie Pieśń moja chyli się na Dwa całe,
Sam ci skarży, i sam ci chętnie w ogniu spalę.

Wiersz do Albumu do Kalwaryjskiego Kapelana
Ludwika Kamińskiego.

p. Franc: Zabłockiego

Żegnaj... dziś z tobą z Tobą się rozstaniemy
Ale zawsze myśl nasza będzie przy tobie
Zwano ty w zapomnienie [illegible]
[illegible]
[illegible]
Ale nigdy nie [illegible]
Ni Człowiekiem [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

każdemu

Każdemu własne swoie mayętności
Jan ich Ty mich wrodzą mich szanuiąc Łaskę
Pan Ty złe ich drugich u Jrzeć Jeymu wmięło
i mod z kiery Dawno plamy Dawne Duchy etky
Że nim Ty Oczyść ich Ty drudzo Jeymi
Ten Duchy niech mi Sobie w Ustach swoich Da

Dowiedz nasłu Łaszni my Pańskie

Kasztelana

Na Łaskę Bożemu, żeby Jelmana
Że Jeść Wasze moy Kuy Dostio Pabiduin
O Nas do Lubowiego Oyczuu Nasze Jesus
Ż Je w Łozie Łaydakow zamięza ta tylu

Że ię Pan Bóg Stan Rycerski,

Że ię Anioł niekiedy, gdy potrzeba z Nieba

Miał wzięć Zwierzchność bydź Błazen Szczęścia

Jako Sophizma zbiam iednym Słowem tego

Z tych Nieprzyiacioł --- Jakich Dał nam Boże

Z nad Nich w takiey zmianie znaleźć Radości

Nie dadzą: Sobie Ktoś zamknąć może:

Znacie złości ich mogą pozyć do Mogił.

Wiedzą ich Dziwnym Wytwarzeniem.

Już też, teraz Szczęście trzymam ięzą drogi

Która Wywarcistwo mogłyż bydź tym celem

Niezmierzyć ię na zaymiedzy ięy.

Ale teraz między inszą postać Szczęścia

Niedy ma Oręż mieć .. ieden ma Sztuki.

Co?

Potaż ale w Cnocie większy nad Niego Attila.

Ty Dwa Attila w Cnocie większy podła Miru Barki.
Że podły, grubianinem Barker, et cetera
Wiem o Polskiej ale ale chce, że chciwy Skarby,
Ale co lubi, ty Wszystki, on Skarby zbiera.
Koniec końców ty mądrzejszy Laydak, on Bogaty.

Attila ten odpowiada Jeziorskiemu.

Jezierski. z Wiersi Wierszy zawsze czepia Attila,
I na Wiersi Paszkwile złość ciągle wyrywa.
Ale też Paszkwil mszcił za niego Attila
Powiązuj mi Sobie zgniotłem go ciągle Kawa.

Wiersz

Wiesz że się powiodło na Turcia oboje
Za wszystkowem które z całem Narodem nas wzięło
Ten Sentyment dla dzieci, które zawsze płoną
Matki dzielnej Dzieła widzę Twe Dziwne
Twoi Zasługi tam swe wzięła schronienie Natura
Wie mu, za cię to wszystko się zawsze
Twemi Matko wielki cichą Opiekuna
Ugo Wiecz Nauki twoiey pamięcią pisze

Jegoż Szczęście Pana Zgrzebnickiego
Całem Oyca przeszły Zasmuciło

Ręce moie nim śpiewaią przybliż do Pola
Za Błazna Szczęśliwego, za Lotow Szczęścia

Nim będzie Drobna Ręko Złow wilnich wsiąnię
W Głowim barzo Sąsiadzie Pala zsłudzenię
Nim będziesz miiaięcych vstrzasan przechodni
Z tamtym Mieszkania dzikiey ządzy zbrodni
Gdzie Jezioski gdzie wszyscy zdrady z Nim oddasz
Domyślem Tych pozarnym że gdzie Hetmani wsi
Zamtąd ; Ręka inna niemoże bydź ciała
Ale takiego iak Ci, Hetmana Zaydana.
Ręko moia Zbroina Pisze twarci Zadali
Z Blizna Jezieckiego Dzionicz wy Statni:
Gdzie czy to nie w wolnym Kraiu życiem Blazn
Czy z ciemnych prawdy niemogąc wyznacz
Ale miasz Blazni Patem Mszcząc Ręce żyć
Ty Ręce Mocz na Pisz wisz Wyrok Tych Kami

Mimo

Błazne to ty żyć możesz pod pianą miedzy
Na ustach tych ludzi zdrayc sobie egzysty
Żyć możesz dobrze nadziei w zacnym radzonych życia
Ludzi dobrym bydź zdrady za zdrady matactwie?
Błazne to sobie wolno w sumieniu mieć Boga
Kogoś miedzy mieczami Stwórcą Bogu
Inni ich nie mieć myśl zgorszeni
Że nie ma Boga, kto że w swej mieć kieszeni.
Błazne to sobie wolno że z prawicami zdrady
Lecz przeciw bezbożnicy wszystkie obrady.
Błazne to sobie wolno być ostatnim być nie
Ktory w cnotach wrasta Duchowny zdrayc.
Ty w Boskich Mistrzych nie [illegible]
Gdy kamienia wyszukane kosztowne.

Błazne

Pan mi to wróci. Kaźnić wart Kapelana
Za Boga ty Pan Stary Ksiądz Pomazańca
Nie Bo i nawet Pewna Twoje Pantalonie
Ma ważny Sprzęcym wrócić w Łaskę nie na Pewno
Jeśli to wolno żywe Kościół Błażnow płonie
Kapłan Boga, by Króla swego zdradzał Ziemię
I za Krotliwego za Mądrze Pana
Ma zachwalać odgrażać Pałem i Kulami
Za Bliźnie to Krzyż Boga moja Radzicka
Nie Pewna za tym mi Pan Modlitwa
Kapłan Błażnie taki nadgrobek na mnie
Żyem jak umieram za Władcą jak wróg

Jezuickiego Klara Lulus ma miłego.

Za [illegible] wieczny strat prawdy zofia [illegible]
[illegible] [illegible] Dalwany
[illegible] [illegible] [illegible] [

[illegible]

[illegible]

Ojczyzna Nas upomina
Wzywamy się Potemkina.
Z Potemkinem Siłaż Polski
Ich [illegible]

Dziś ku Ojczyźnie Wielki.
Otwarcie bez zmazy

[illegible]

Któż wychwali Twe Dutchy
Twe Bigay, Twoie Łzy.

3.

I Deukaliona Kamieni;
Twoie się Żony w Ludzi wiele
Na wzgórzy to z Twey Pieczeni
Tworzą się Obywatele.

4.

Oni Mężnie Postanowią
Nadziemskiemu, y Ziemskiemu
Czci nie Twoie to Stworzenia
Jak iak Ty tak Twoi Nieśmiertelni.

5.

Tych oni [illegible]
Widzą Polska wzgórzy [illegible]

I Jey Ruin wyśćé powstali

6.

7.

Jeż żeby ij to udało,

8.

[illegible] imieniem Woyskowym
[illegible] Rotmistrza czeskiego.

9.

Azaż ta [illegible] Potęga
Której Jestoście Nayprzodzicm
[illegible] Francya i Anglika
[illegible] bezpodzicm.

10.

Azaż zmuszeni Jesteśmy
I dzwigaiem [illegible]
Rzekąc sobie posłuszny [illegible]
Niechay [illegible]

11.

Niechay Leytnant [illegible]
Weźmie Wodze Woyska [illegible]

[illegible] Wnetki.
[illegible] Wam [illegible]

12.

Niechaj idzie na Sodome
[illegible] Wasze [illegible] naywiernieyszy
[illegible] Wasze [illegible]
Za pomocą swoiey Czerni.

13.

Lapiecho. ktoż Cię wychwali
Nawt swego Stwia Sciftoza nie
Taszliwy gronic Mestnali;
Dostwo głupcow, i Nochalnie.

14.

Ktoż Cudzie w swe [illegible]
Kto sex [illegible]

Kazanie do K. Xięży Kapitularzy Katedralnych
[illegible] o Nabożeństwie [illegible]

1. Kazanie.

[illegible] Niedziela. Jakoż do tego
[illegible] będzie należeć co niedziela [illegible]
[illegible] Mszy Świętey Mszał mój a Jarzmo
[illegible] się [illegible] Jutrznia pacierz [illegible]
[illegible] Godzina pierwsza [illegible] mey Duszy zwyciężę,
I [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible] Dniczy mzdoła
[illegible] [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pryapa Kościoł
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Celadzią [illegible]
[illegible] niezgodnie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Swoim [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

tł godzin katy: wali i Sietka i Kasia
Wichrzyła. razem z Nemi. Kasia to o Tasia
Kaja wszystko Kaby za. Zły długo nieznosi
Sasi z ziemia Kuli. Wole Maszyny
I wozy do tł polany Dziemy Rodacy
Niechay tez Kazdy swoi maią wieczny Dom Polacy
Mech Doydzie Kochana Lodz Szczęśliwie Lata
Sałz w tym Grodzie gdzie Krzyż układaią Rzymianie
Kiedy Niektóry Swych Mają wieczny Domy chwili
Kosa spotyka na wodach. Ou mila. ou Kaji
Ou wod Kasten Wolnari Kasi rozumieli Kamale
Ou umarła ze wieczny Państwo Polski Kale
O nas. Ze Duch Pogodny Krzyża zwiastuje
Kiedy Kuli wszystkie Jego do mszczą się Narodom
Znamy już że to Kone zdziwienie
Kuli Zdania na Nowo zamysły zdradzienie

Wiedzie na Dzieciątku Jezusa Zydaś Straże.
Da mu ing Cyczyry Zuzyczka Straże.
I tobie się także godzą wszędy mieć cnotę
I o prawej wierze mieć mocną pobożność.
Ale trzeba się umieć kryć z swoją wiarą
Między złemi, żeby ich złości nie czuć.
Na pewną cześć Bożą z Jego łaski zajść
Tym nieprzyjaciołom zmamić oczy zajść.
Niebezpieczna Bóg takiego Rodu
Nie kocha, ale szczerego płodu.
Niebezpieczna Dusza Skała Mądrzy Turma do nieba
Niebezpieczna niebezpieczna Cnotliwym pomocna.
Ale niechay Dach Ziemi z Nasion Mędrców Rzeczy
Mądrzy Rzeczy a Pobożne Dzieci zajaśnieją.

Anno Millesimo Sexcentesimo Primo

Kol Jagiello zbl Krzyżami
Z Pana Maryą Krc vdz Litt.
Dawno swiąt a to wielkich
Nowa Lata bydź vcznc.
Sięgają to do Mcrań
Mało co nie do Krytma
Wczoray Polak znik Moskwicin
Wiele Pani Smarzewski
Cayt prawdę mowiąc zdrad
Wcwnątrz ieden Kym.
Radzi Rzeczy pospolitey
Gdzie wiele znakomitych

Wiele ... ...

W rozdwojeniu tey Dubrowy
Trzeba Serca, trzeba Głowy:
Ty zaś złośliwy i głupi,
Skąd ci przedaż kłóć się kupi?
Masz to z tych przymiotem Pestu
Z twoim Xięciem krwawe gesta
Lud złaż Pański, rozsądniejszy
Ty Prawodawco szalony!
Bo ty rozumem w rowney tidze
I Hetmanem ci takim widzę.
Jaka wzrok twoy każe plama
W Kurzańcu widzieć Adama
W Maryżańcu Kto jego cały
Wiek na mieczu swoim chwały
Radzę ty Mysl z Tacz Serca
Ty nie wiernym tobie ma szczerca

Stow

Jak Szwe dotąd wspominany
O spadł nasz Dyament
Jak ś nigdy nieumiera
Ani pośledza Czasu mera
Jak, mą swym Państwie
Annitata samiż mieć
Kmiecia ani tu w Rzeczy
Pogrom i dzieci z lodzi
Wygnawszy chudego z grami
Gdy mu w żaden nieumiał na nic
Z drugim gorszym boy się orzeżem
Tylko Nowi Polskiey Sanktem
Ale radzi zamazem w Rzeczy
Wadzicze tupy Publiczne
Dziś że tere Ta Stanowy
Ten Rys mazyszky Swoiey Stawy.

Jeni ze Rudy Mnszechiey

Niewiescie Cnotliwemu Dziedzicowi i Dozorcy
Dobr Naygodniejszemu Naymiłosierniejszemu
Xiędzu Biskupowi Xiędzu Jedrzeiowi Radzimiskiemu
Biskupowi Kijowskiemu Bracławskiemu
Winnickiemu Kanclerzowi Koronnemu Starostom
Generalnym Ziem Podolskich Prezydentowi
Kamieńca Podolskiego Panu Swemu Miłościwemu
Dziedzicowi Dobr Swoich Ziemskich Dzierżawcy
Dobr Swoich Ziemskich Winnickich Dzierżawcy
Dobr Swoich Ziemskich Winnickich Dzierżawcy
Dobr Swoich Ziemskich Winnick

Cyzem wszystkich racz, i całuć, Jednemu tylko który
w pewne tylu Zdrayców potrzeby swoiey Rzeczy który
mile rozpadły Cyzary, który iest w zdaniem i
radzicy Polskiey, który, rozmaity Rzeczy nayłatwiey
zyskay. Ze wiey ij zdiecky, który iest miłosny wszyst-
kich Ludzi Rozumnych, Jednemu tylko, Cnotliwemu Senat.
Rzymskie, Lud Polski za niasłychane niezrozumiane
i niewypowiedziane usługi, Protektorowi, i Ojcu swemu
na zawsze Fatey wdzięczny, uznawszy go w rzeczy
w pocześć Bogow, Stanęły Statuy, Nayprzod Woiennego nazwy
w miarę Duszy, iak ciała do Stopy wyrosły ku wiecz-
nej pamiątce, i na wzgląd potomnym Wiekom kosztem
Publicznem wyniesc Stanowi.

Modlitwy ktore ná ten dzień należą

Ja ná Cię Syna Swiętego Ducha,
Niech to moiey modlitwy mowi we mnie Panna,
Boż ktory wszego tuż nasi Jezu
Czyn i że my co Twoiey woli ij podoba
Pismo pełnia Boż i zdowrtą modle
Która mnie moiey zatrzymała Dzodzi
Wołaiem na Was Gory Otrzymaiż, Zaikinie,
Pany ij modlitwie wiernotliwy gnie
Niech zdrowie a na duszy ná wyzdrowienie modle
Nademną modlitwi albo niech ij złoży on da
Ktorzy ich Jezu swoiey rany Straży
Za powiatu pracy tako wszystkie mnie Swiato

Ten ktoś aby mnie wyżu[ł] z Cnót [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
I nowi człowiek [illegible] człowiek tak [illegible]
I nie [illegible] jak [illegible]
Jak gdyżem ze Katmandu [illegible]
Mi mu oddał [illegible]
I Bóg [illegible] [illegible] Duch w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Boże [illegible] [illegible]
Jego [illegible] [illegible]
Boże, [illegible] [illegible]
Nam Jezusa [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

„ Nicznic zrobiłs, za nic wzięty
„ Dzisz Pajdurków nie w upominek.
„ Lecz nici z twardzienia Bizysta.
„ Ty i wdzięk Poezyi nie Egoista.
„ Jagó to prochowy wzadzie nie wiemy
„ Umrzem to Cnotliwie Patrem wyśmiemy.
„ Tylko Ten zaznie pieśni za zdoby
„ Kiedy Ty brzmi Pieśni z wonoby.

Ty gdzie w ten sen. Tym. Imak. Tuzie, ogłam wy
gdzie też. Tarzyły Ziele za nie Tyrz. Ty ty.
I tam ś to Pan Tyrz ... w wy Skuć stanu.
O mój Boże. Tuzie mi Ten Tchnie skonanie
Kiedy mnie już nawszcie złoś ma zabić czyta
Tuzie złoś nie głupstwo, niech Tuzie nie Bogty
Niech ich Ten nie stanie na swojej mizy czyny
Tuzie mi tamte, gdy nie Pola ...

Pieśni na [illegible]

DO
[illegible] Bożego [illegible]

Gdy się Słowa w Ciele stanie.
Nad Gody wyżey się cenie.
Ni tęgością ni zrodzony
Ale z łaski Pan stworzony.
Ustawiczna u Marieszce
[illegible]
Swiętego oyca oblicz.
[illegible] Swiatłu w Karcz rodzi.
Nieszczęscia Szatany zgraia.
Moby Cwiku kacic Pawic
Anonicy wrzenic Kaszpty za nic.
Zawsze widzę że się wzdymaią
[illegible] [illegible]

Znam mocy Rezum, znam ja ich płochy,
Kto nie lubi, tylko Włochy,
Ma rotwicę tego, bieżnie klnie,
Niedbam tu i mi mowi Brzuchę
Mowi ci prawdę wyraźnie
Ty Duma nadęty Bażnie,
Chcesz by ciebie Twoją Matkę,
Zginął szlachcic Regent przyjaciel.
Gdy do Jowisza chcesz Piorunu
Uwarz czy nie Jeden Bzdura.
Niemiec zawsze mowi prosto
Zawsze mowi mój Panie
Siedzi na tapczanie mój Panie
Zawsze walczy z Jegrami.
Mieli pono wojnę z Czechami,
Byli z Niemcami mieli zabawy,
Nie ma cenić Szlachty za nic
Bronić oni mogą Granic. Jeźli

Wiele Sukien Żyd nicuie,
Wiele Kurew Francia psuie,
Wiele w Turcie Dzieci i Cesarzow,
Żeby tyle potrafi Czarow.
Jeszcze i to Nasz Pan powie
Ze maią Starostowie;
Wiele maią Dac Odatku
Żeby tyle Dziur miał w Zadku
Wiatr, Wiatr wyduł marnie,
Wiele Iwa chce pod Nie gamie,
Żyłec Szlachta Kleie i Krie
Żeby Ich w Morze nazwał zgrzie.
Rozumiem Że Mysrosi zdurzał
Że Francuzki Pizki czuł?
Że podczas Rozum w Mowie,
Lecz w Nie Dney zuyć Żyd Głowie,
Mysłe

Ny[illegible] wiję z wnicy y [illegible]
z. Ss: h: Bargiem niezasiadac,
[illegible] y [illegible] z [illegible] sobie [illegible],
Fiorazyciany z niezawiscie.
[illegible] [illegible] [illegible] [

4902